Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 271. — ROK XXXVIII.

CZWARTEK 8 PAZDZIERNIKA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Rekonstrukcja niemieckiego rządu.

Rekonstrukcję rządu Rzeszy trzeba traktować jako dalszy etap w ewolucji Niemiec od rządów demokracji ku rządom nacjonalistyczno-dyktatorskim. Chodzi nie tylko o zmiane na fotelu ministra spraw zagranicznych, nie tylko o znalezienie następcy po Curtiusie, który zresztą musiał odejść w związku z obrotem, jaki przybrała sprawa gospodarczego „Anschlussu": Chodzi o to, żeby rząd Rzeszy znalazł nareszcie kontakt z podnoszącą się stale od paru lat falą nacjonalizmu. Dotąd bowiem rządy Rzeszy opierały się na stronnictwach mniej lub więcej umiarkowanych, centrum i lewicy. A, choć w społeczeństwie niemieckiem dokonywała się powolna ewolucja na prawo, rząd Brueninga trzymał sie od niej zdala... Zdaje sie jednak, że nadchodzi moment krytyczny dla tego regime'u. Następuja pewne przeobrażenia i na lewicy niemieckiej i na prawicy, które wcześniej, czy później odbiją się na organizacji sił państwowych.

Na uwagę zasługuje naprzód rozłam w obozie Socjalnej Demokracji. Wyłamała się z niego grupa posła Seydowitza i przystępuje do tworzenia nowej partji socjalistycznej o charakterze czysto klasowym i zdecydowanie rewolucyjnym. Początkowo pocieszała się prasa socjalistyczna (także polska), że cała historja okaże się burzą w szklance wody. Rozwój wypadków jednak nie usprawiedliwił tych nadziei. Rozłamowcy rozwijają ruchliwą działalność nie tylko polityczną, ale przedewszystkiem organizacyjna, co sprawia, że trzeba się poważnie liczyć z dalszemi wystąpieniami z S. D. Kierownicze czynniki państwowe w Niemczech muszą patrzyć na te wypadki z troską o przyszłość. Bo nie ulega wątpliwości, że dla ratowania się będzie sie S. D. musiała uniezależniać coraz bardziej od „burżuazji" i od rzadu... To jest z pewnością jeden z powodów, który wpływa na rekonstrukcję rzadu.

Rozlam w S. D. i osłabienie lewicy stawia decydujące czynniki wobec konieczności szukania sprzymierzeńców na prawicy. I prawdopodobnie następcą Brueninga byłby na stanowisku kanclerza Hugenberg, lub Schiele. Gdyby nie wymagania polityki zagranicznej. Tyko bowiem polityka zagraniczna utrzymuje na powierzchni życia rzady centrowe w Niemczech. Nie „wola ludu", i z pewnością nie predylekcja Hindenburga. Z chwilą, kiedy przestana działać względy polityki zagranicznej, albo kiedy Niemcy stracą interes w kierowaniu się niemi, na czele Rzeszy niemieckiej ujrzymy rząd prawicowy, nacjonalistyczny, odwetowy.

Na razie jednak i Hindenburg i rozsądniejsza część niemieckiego narodu muszą się liczyć z wymaganiami polityki zagranicznej. Domagają sę tego obydwa kapitalne dziś państwowe zagadnienia Rzeszy: rewizja traktatów pokojowych i obrona przed kryzysem gospodarczo-finansowym.

Pierwsze z nich chcą Niemcy koniecznie wprowadzić na stół obrad międzynarodowych; znamy już ich usilne starania w tym względzie, rozwinięte dokoła konferencji waszyngtońskiej. A, choć jest mało prawdopodobnem, by się Hoover dal przekonać ajenturom niemieckim i by sie zdecydowal wytoczyć sprawe „korytarza pomorskiego", jednak te nierealne nadzieje krępują Niemcom swobodę ruchów na terenie polityki wewnętrznej i każą im tolerować obecną koncepcję rządu, zresztą nieźle widzianego w stolicach Europy.

To samo jest i z drugą sprawą... Czerwcowe wystąpienie Hoovera z moratorjum dla spłat wojennych nie wydźwignęło Niemiec z upadku, a bodaj nawet, czy nie ono spowodowało ogólne zachwianie się państw Europy. W każdym razie trzeba sie liczyć z nowa międzynarodowa akcja pomocy w sprawie kryzysu światowego. W tych warunkach Niemcy muszą mieć na czele rząd możliwy do strawienia przez zagranicę, o ile oczywiście chcą partycypować w dobrodziejstwach ewentualnej pomocy międzynarodowej.

Sytuacja zatem jest skomplikowana. „Rząd zaufania Hindenburga" tak będzie musiał być zorganizowany, by go mogła prawica przynajmniej oszczedzać, ale równocześnie, by się w nim zagranica nie mogła dopatrzyć „przechylenia na prawo". Socjalistyczny „Vorwärts" nazywa to przedsięwzięcie „kwadraturą koła" i grozi nowemu rządowi opozycją S. D... Hugenberga „Localanzeiger" zaś traktuje je jako „groteskę" i też opozycja prawicy grozi.

Ku czemu więc Niemcy idą?

Zdaje sie, że ku dyktaturze nacjonalistycznej prawicy, która się coraz bardziej konsoliduje (zapowiedziany na niedzielę zjazd delegatów z partyi Hugenberga i Hitlera przy udziale Stahlhelmu). Tylko, może jeszcze nie przyszedł czas na pochwycenie steru przez nią. Albowiem zagranica jest Niemcom w tej chwili potrzebna, jak nigdy, a rząd prawicy byłby paleniem mostów, łaczących Niemcy z Paryżem, z Warszawą, może i z Londynem.

W. Z.

Bruening ustąpił i tworzy nowy rząd
bez zobowiązań względem stronnictw.

Berlin, 7 października. Dziś przedpołudniem zebrała się rada ministrów pod przewodnictwem kanclerza dra Brueninga w celu podjęcia dyskusji nad ogólną sytuacją polityczną kraju. Wobec dymisji ministra spraw zagranicznych dra Curtiusa i na wniosek kanclerza Brueninga rada ministrów uchwaliła złożyć dymisję całego gabinetu. Przy tej sposobności kanclerz podziękował Curtiusowi i innym ministrom za półtoraroczną współpracę a następnie udał się do Prezydenta Hindenburga celem złożenia mu sprawozdania z uchwały rady ministrów.

WARUNEK HINDENBURGA.

Berlin, 7 października. Kanclerz Bruening złożył dziś przedpołudn. prezydentowi Hindenburgowi dymisję całego rządu. Prezydent przyjął dymisję, polecił rządowi sprawowanie władzy aż do utworzenia nowego rządu i powierzył Brueningowi misję utworzenia nowego gabinetu. Prezydent wyraził zastrzeżenie, aby tworzenie nowego rządu nie było połączone zobowiązaniami względem stronnictw politycznych. Dr. Bruening przyjął udzieloną mu w tej formie misję.

———X———

O czem piszą inni?...

Niepokój o przebieg konferencji waszyngtońskiej.

Cała prasa polska interesuje się obecnie konferencją waszyngtońską i niemieckiemi manewrami w sprawie „korytarza pomorskiego“. Rządowy „Dzień Pomorski“ pisze:

„W tej chwili istnieje poważne niebezpieczeństwo, iż propaganda niemiecka, posługująca się w Stanach Zjednoczonych olbrzymią pomocą prasową koncernu Hearsta (t. zw. „yellow press“ — „żółta prasa“) o tendencjach wybitnie germanofilskich, sufluje kierującym czynnikom amerykańskim pewne decyzje wysoce niepokojące dla naszego stanu posiadania“.

W dziale telegramów zaś „Dzień Pomorski“ pomieściwszy wywiad p. ministra Zaleskiego zauważa:

„Oświadczenie p. ministra Zaleskiego nadeszło w samą porę, gdyż jak to wynika z naszego artykułu wstępnego, omawiającego powyższy temat, wiadomości te mogły być istotnie niepokojące, zwłaszcza dla nas“.

Pokazuje się więc, że nie ma racji „Dzień Polski“, twierdząc, iż — niepotrzebny niepokój, o „korytarz pomorski“ szerzy tylko prasa opozycyjna. Także bowiem i rządowy „Dzień Pomorski“ zaniepokoił się niemieckiemi pociągnieciami, nie zbyt, jak wolno stąd wnosić, przekonany o czujności naszej dyplomacji.

Zdumienie z powodu — zdziwienia.

„Gazeta Warszawska“, podawszy wywiad udzielony „Iskrze“ przez p. ministra Zaleskiego w sprawie dyskusji nad „korytarzem pomorskim“, pisze:

„Sądzimy, że każdy, kto przeczyta powyższe oświadczenie min. Zaleskiego, będzie conajmniej **zdumiony z powodu jego zdziwienia**. Wszak znana jest wszystkim wiadomość, podana przez urzędowy „Le Tepms“, że minister spraw zagranicznych, Stimson, na konferencji z prezydentem Hooverem, przygotowującej naradę z premjerem Lavalem, poruszył „specjalnie“, jako „kwestję niebezpieczną dla pokoju europejskiego“, kwestję „korytarza polskiego, czyli po polsku: Pomorza. Czy p. Zaleski nie wie o tem? Czy to za jego zgodą i wiedzą tematem doniosłych narad przedstawicieli najwpływowszych dziś mocarstw, ma być nasze Pomorze?

Czy zamiast dziwić się niepokojowi prasy polskiej, nie powinien był p. Zaleski zawiadomić, w tonie uprzejmym, ale stanowczym, rządy Francji i Stanów Zjednoczonych, że wszelka dyskusja nad granicami polskiego państwa jest niedopuszczalna?“

Stanowisko — jak widać — identyczne do zajętego przez nasz dziennik!

Kapitalizm i katolicyzm.

„Naprzód“ objawia żywe zaniepokojenie z powodu listu pasterskiego Ks. Prymasa i naszego o nim sądu. A przypomniawszy, że za takie rzekomo wystąpienia „zlikwidowano“ Arcybiskupa Kordacza, a teraz znów — o czem „Głos Narodu“ pierwszy doniósł — powściąga się niemieckie dzienniki katolicke („Deutsche Presse“ i „Egerland“), które w obronie Arcyb. Kordacza wystąpiły przeciw Nuncjuszowi, pisze, że — te wypadki w Czechach

„są przebajeczną ilustracją do zachwytów „Głosu Narodu“ nad słynną enuncjacją Kordacza i pasowania przezeń kardynała Hlonda na „polskiego Kordacza“. Czyżby tak bliską miała być chwila, w której „Głos Narodu“ podzieli los „Deutsche Presse“ i „Egerlandu“, a jego duchowni współpracownicy będą zasuspendowani a divinis? Doprawdy nie chce się nam w to uwierzyć! Raczej przypuszczać należy, że „Głos Narodu“ zagalopował się troszeczkę w pogoni za dowodami „antykapitalistycznego stanowiska Kościoła“, ale cofnie się w porę. Przyjemnieby może było zerwać zbyt wyraźną etykietę kapitalistyczną, ale Roma locuta i causa finita“.

Niechże się „Naprzód“ uspokoi w trosce o nasz stosunek do władz kościelnych. Wszystko bowiem, co z uporem rzeczywiście niezwykłym, powtarza o przyczynach ustąpienia Arcyb. Kordacza i istniejącem niebezpieczeństwie dla nas i dla Ks. Prymasa, ma swoje źródło tylko w karygodnej iście ignorancji tego dziennika, który mimo to pisuje o sprawach Kościoła.

Że bowiem nie poglądy społeczne, ale inne przyczyny spowodowały ustąpienie Arcyb. Kordacza, świadczy fakt (!), iż „antykapitalistyczne“ oświadczenie tego Biskupa przedrukował w swoim czasie (w grudniu ub. r.) urzędowy organ Stolicy Apostolskiej „Osservatore Romano“ i w dołączonym do niego komentarzu określił je jako — doskonale zapoczątkowanie jubileuszu encykliki „Rerum Novarum“.

Wątpimy jednak, czy „Naprzód“ nawet po tem stwierdzeniu cofnie swoje twierdzenie, jakoby w tej chwili toczyła się jakaś walka między „kapitalistycznym“ obozem katolickim, na którego czele stoi rzekomo sam Papież, a „antykapitalistycznym“, którego wyrazicielem był Arcyb. Kordacz, a w Polsce jest Ks. Prymas. Stanowi bowiem ono dla niego wygodną platformę do uprawiania demagogji wśród robotników, czego oczywiście ani PPS., ani „Naprzód“ wyrzec się nie mogą.

Sanacyjne zachwyty a rzeczywistość.

Sprawozdawca sejmowy „Now. Dziennika“ pesymistycznie ocenia przebieg pierwszych posiedzeń sejmu:

„Można — pisze — coprawda bardzo pięknie śpiewać, że oderwaliśmy się od kryzysu światowego, ale trudno jest wytłómaczyć, w jaki sposób będą pokrywane możliwe deficyty budżetu, jak uratować bilans handlowy, jak zlikwidować częściowo nędzę bezrobotnych i rosnącą biedę na wsi, którą tak smutnie nakreślił poseł Róg ze Stronnictwa Ludowego i obaj przedstawiciele mniejszości narodowych (Baran i Jeremicz)“.

Katolickie szkolnictwo wolne we Francji

(Z okazji stulecia francuskiej szkoły wolnej).

Sprawa szkolnictwa, innemi słowy stosunek rodziny, Kościoła i państwa do wychowania dziecka, należy do żywotnych zagadnień życia religijno-społecznego, gdyż to jest walka o duszę dziecka i równocześnie o ducha narodu.

Porewolucyjna Francja, wysuwając hasło Dantona: **„dzieci należą do republiki, zanim zaczęły należeć do rodziców“**, upaństwowiła szkolnictwo i wykorzystała ten monopol szkolny dla interesów li tylko państwa. Przeciwko temu monopolowi państwowemu wystąpiło katolickie społeczeństwo francuskie, widząc jak młodzież w szkołach państwowych traci wiarę i popada w sceptycyzm. Dnia 7 maja 1831 r. została założona przez **Lacordaire'a, Montalemberta i Couet'a** pierwsza katolicka szkoła t. zw. „szkoła wolna“, której z zapałem bronił przez 20 lat oddany przyjaciel Polski, Montalembert. Ta jego zażarta kampanja, w której ostrzegał przed areligijnem wychowaniem młodzieży, została uwieńczona sukcesem, gdyż w r. 1850 na mocy **prawa Falloux**, znoszącego monopol szkolny i zaprowadzającego wolność nauczania w szkołach elementarnych i średnich, **katolicy wywalczyli sobie prawo do „szkoły wolnej“**. Rozwój szkół katolickich i kongregacyjnych zaniepokoił wrogów, którzy od 1875 r. zaczynają napadać na wychowanie religijne w szkole państwowej. **Juljusz Ferry**, główny twórca dzisiejszej **„szkoły świeckiej“**, którego celem życia było — jak sam wyraził się — **„zorganizowanie ludzkości bez Boga“**, usunął w 1881 r. naukę religji ze szkoły. (W czerwcu b. r. „szkoła świecka“ obchodziła jubileusz 50-lecia i 100-lecie urodzin Jul. Ferry'ego — por. artykuł „Głosu Narodu“ Nr. 167). Walka trwa dalej i w latach 1901—1903 za ministra Combes'a zamknięto szkoły kongregacyjne. Wreszcie rok 1904 zaczyna ostateczny rozdział Kościoła od państwa, kompletne usunięcie nauki religji ze szkół państwowych, oraz szykanowanie szkół wolnych ze względu na ich kierunek religijny i moralny.

Katolicy, widząc smutne owoce tej walki w postaci dechrystjanizacji szerokich mas, wytężyli swoją akcję katolicką przedewszystkiem w kierunku organizowania szkół wolnych, nauki katechizmu po kościołach, oraz nawet w kierunku zakładania swoich wyższych uczelni naukowych (Uniwersytety prywatne, katolickie w Paryżu, Lyonie, Lille, Tuluzie i Angers). Ma się rozumieć, że jak w każdej innej dziedzinie, tak i tutaj **rasowa potrzeba jasności myśli i konsekwencji** ułatwiła im osiągnięcie świetnych wyników przez **koncentrację sił w F. N. C. (Fédération National Catholique)**. Ta naczelna **Liga katolicka** skupia przeszło 3 miljony „świeckich apostołów“, wydyscyplinowanych, wiernych wskazówkom Ojca św., pracujących intenzywnie w licznych sekcjach i z ufnością i z dumą spoglądających na owoc swej żmudnej pracy. F. N. C. ma związki, które dbają o rozwój szkolnictwa wolnego, względnie pilnują neutralności szkolnictwa publicznego. W **rzeczywistości ta głoszona przez liberałów** neutralność szkoły publicznej jest pseudo-neutralnością, albowiem szkoła, **która** pomija naukę religji, musi eo ipso szerzyć areligijne, ateistyczne wychowanie młodzieży.

Wymienię tylko niektóre ważniejsze związki katolickie, troszczące się o szkolnictwo. A zatem: naczelne towarzystwo wychowania i nauczania, zgromadzenie dyrektorów i inspektorów diecezjalnych szkolnictwa powszechnego, syndykat członków szkolnictwa wolnego, towarzystwo nauczycieli szkół wolnych, katolicki komitet rodzicielski, stowarzyszenie byłych uczniów szkolnictwa wolnego, centralna kasa emerytur dla nauczycieli szkół wolnych i t. p. Trzeba wiedzieć, że każda z tych federacyj ma oddzielne filje po miastach, miasteczkach i wsiach.

Wobec takiej doskonałej organizacji nie dziwnego, że — jak słusznie zaznacza autor artykułu „Głosu Narodu“ z dnia 14 czerwca b. r. — „w pewnych miejscowościach budynki państwowych i bezpłatnych szkół stanęły pustka, a ludność posyła dzieci do szkół katolickich“.

Wolnomularstwo, które kryje się pod płaszczykiem najrozmaitszych liberalnych związków, widzi renesans ducha religijnego elity intelektualnej Francji, natężenie życia religijnego na wyższych uczelniach. Do Wielkanocnej Komunji św. coraz więcej przystępuje młodzieży akademickiej. Wielu z nich należy do t. zw. **„Esconades de cathéchismes“**, które w każdą niedzielę uczą katechizmu dzieci na przedmieściach. Masonerja wie, że są to wyniki zorganizowanej pracy katolików, ich szkół wolnych, zwłaszcza od kilku lat daje zauważyć się wytężona walka ze strony wrogów Kościoła, a ostatecznym ciosem dla szkolnictwa katolickiego miałaby być realizacja projektu **szkoły jednolitej**. W przeddzień wyborów do parlamentu (1932 r.) walka wre. Wrogowie F. N. C., t. j. koncentracji sił katolickich, zorganizowali **„Jednolity front obrony laicyzmu“**. W tej zawziętej walce można odróżnić trzy etapy. Pierwszy to rok 1926, kiedy na **Konwencie Loży Wschodu** wyłania się idea wspólnego frontu zwolenników szkoły świeckiej. Już w czerwcu 1926 r. na Kongresie **Ligi szkolnictwa świeckiego** wyłania się: **Confédération générale des oeuvres laiques scolaires et postscolaires.** Drugi etap to początek 1929 r., kiedy na zebraniu frank-masonerji w Paryżu powstaje myśli wciągnięcia do tej konfederacji innych liberalnych związków. Widocznie pierwsza organizacja nie okazała się dostatecznie aktywną. **Brenier**, senator mówi o sile szkolnictwa wolnego, jego aktywności i zaleca radykałom naśladownictwo organizacyj katolickich. Tym już razem wyłoni się federacja, zasilana wszelkiego rodzaju stowarzyszeniami antyklerykalnemi, a więc w skład wspomnianej **„Confédération générale“** wejdą: **Liga obrony praw człowieka, Liga szkolnictwa świeckiego, Syndykat nauczycieli szkół świeckich** i t. p. Trzeci etap to akcja w parlamencie. Pod presją Ligi szkolnictwa świeckiego ukonstytuowała się grupa 135 posłów t. zw. **Grupa wychowania narodowego**, która jest w ciągłym kontakcie **Syndykat nauczycieli**. Na zebraniu, zwołanem dnia 27 czerwca 1929 r. przez **„Confédération générale des oeuvres laiques“** zjawiły się: **Liga szkolnictwa, Liga praw człowieka, związek nauczycieli, grupa parlamentarzystów, młodzież republikańska, loża Francji** i wreszcie młode **„stowarzyszenie obrony laicyzmu“**. A zatem wspólny front laicystów ukonstytuował się pod widocznym sztandarem masonerji.

Katolicy francuscy zdają sobie doskonale sprawę z grożącego im niebezpieczeństwa, z chęci wprowadzenia **szkoły jednolitej**, o którą tak stara się **Herriot**. W obliczu nowych wyborów daje się zauważyć wytężona kampanja na łamach pism ze strony obozu katolickiego i socjalistycznego. W tym roku obie strony miały sposobność rzucić na forum narodowe swoje dorobki na polu szkolnictwa. Katolicy, obchodząc stulecie swojej szkoły wolnej, podnieśli ujemne skutki ateistyczne wychowania młodzieży i przypomnieli zasługi zakonników i zakonnic, nim zostali wygnani. Przyczem na łamach ich pism ogłoszono opinje wybitnych pisarzy akatolickich, którzy krytykują ustrój świeckiego szkolnictwa. Cóż mogła innego dodać na swoją obronę strona przeciwna, jak tylko znane od dawien frazesy **„neutralność“, wolność sumienia** i t. p.? Obóz katolicki opierając się na wskazówkach **Namiestnika Chrystusowego** w sprawie wychowania chrześcijańskiego młodzieży (por. Encyklika papieska z 1930 r.) walczy z nadzieją i ufnością o lepsze jutro, o niedalekie może zwycięstwo. **Siły i otuchy dodaje im w tej walce przekonanie, że walczą dla Chrystusa i z Nim, albowiem hasłem ich są słowa św. Pawła: „Mogę wszystko w Tym, który mię umacnia“.**

DR. STANISŁAW ROSPOND.

Proces jedenastu.

Ostatecznie terminu rozprawy przeciwko 11 posłom, osadzonym w swoim czasie w Brześciu ustalono na dzień 26 b. m. w sądzie okręgowym w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiądą: Herman Lieberman, Norbert Barlicki, Stanisław Dubois, Mieczysław Mastek, Adam Pragier, Adam Ciołkosz, Wincenty Witos, Władysław Kiernik, Kazimierz Bagiński, Józef Putek i Adolf Sawicki — wszyscy oskarżeni z art. 51 i art. 100 część I. w związku z art. 100 część III k. k. Oskarżonym zarzuca się — jak podaje „I. K. C. — iż od r. 1928 do września 1930 r. po wzajemnem porozumieniu się, wspólnie przygotowywali zamach, którego celem było usunięcie przemocą członków rządu i zastąpienie ich przez inne osoby, jednakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego.

Do celu tego zmierzali oskarżeni przez wywoływanie nastrojów rewolucyjnych w masach przez podburzanie do nienawiści przeciwko rządowi, nawoływanie do nieposłuszeństwa i niepłacenia podatków, oraz przez dyskredytowanie i wyszydzanie władz państwowych. Akcja ta prowadzona była zarówno na łamach prasy opozycyjnej, jak i na zebraniach publicznych, wiecach i kongresach. Pozatem wiadomości nieżyczliwe rządowi, rozpowszechniane były w ulotkach i odezwach, kolportowanych nielegalnie.

Oskarżonym zarzuca się pozatem, iż do zmiany rządu w Polsce szykowali się przy pomocy organizowania i zbrojenia kadr rewolucyjnych, tworząc kierowniczą organizację rewolucyjną i występując na zewnątrz pod nazwą „Centrolewu“, która ułożyła plan objęcia przemocą władzy i zwołała t. zw. kongres krakowski, opracowała rewolucyjne uchwały, przyjęte na tym kongresie, wydała nakaz zmobilizowania mas i urządzenia zbrojnego marszu na Warszawę, czego następstwem były krwawe wypadki dnia 14 września 1930 r. na terenie 22 miast Polski.

Planowanego zamachu oskarżeni nie dokonali z przyczyn od ich woli niezależnych, wobec udaremnienia ich akcji przez władze.

Ze strony oskarżenia powołano 186 świadków, oraz dwóch biegłych.

Wśród świadków widnieją nazwiska wicemin. spraw wewn. Kazimierza Stamirowskiego, dyr. dep. Hauke-Nowaka, oraz dyr. dep. Henryka Kaweckiego. Wśród świadków oskarżenia przeważają funkcjonarjusze policji z całego kraju. Pozatem na liście świadków powołanych przez urząd prokuratorski figurują nazwiska świadków znanych już z procesów o zajścia w dniu 14 września, oraz z procesu o zamach na Marsz. Piłsudskiego, wywiadowców Burowskiego, Tulo, i Witolda Purzyckiego. Obrona ma zamiar powołać około 100 świadków. Proces potrwa conajmniej 4 tygodnie.

—o—

Zakaz p. starosty Wnęka.

SPRAWA BEZROBOTNYCH W GDOWIE.

Urząd gminny w Gdowie (woj. krakowskie) otrzymał następujące pismo:

Wydział Rady powiatowej w Wieliczce L. 1894/31. Wieliczka dnia 3. 10. 1931.

Do Pana Naczelnika gminy w Gdowie. Doszło do mojej wiadomości, że Rada gminna na ostaniem swem posiedzeniu podjęła uchwałę w sprawie wypłacenia Parafjalnemu Komitetowi pomocy dla bezrobotnych kwotę 240 zł. Ponieważ cała akcja niesienia pomocy bezrobotnym ujęta jest na terenie tutejszego powiatu w Powiatowym Komitecie dla walki ze skutkami bezrobocia, **zabraniam wykonania powyższej uchwały.** Przeznaczone na powyższy cel fundusze mają zostać przekazane Powiatowemu Komitetowi w Wieliczce, o czem zresztą zawiadomię odrębnem pismem.

Przewodniczący starosta powiatowy **Dr. Wnęk m. p.**

Z tym poglądem p. starosty Wnęka trudno się zgodzić. Akcja pomocy bezrobotnym nie może być zmonopolizowana. Jeśli powiatowy komitet, o którym mówi p. starosta, rozwinie żywą a owocną działalność, to p. starosta Wnęk będzie miał prawo życzyć sobie, by także temu komitetowi wypłacono jakąś subwencję. W żadnym jednak razie nie powinien zabraniać popierania komitetu parafjalnego, zwłaszcza gdy ten już pracuje a ludność ma do niego zaufanie.

W tych miejscowościach, w których parafjalne komitety pomocy już istnieją, władze mogłyby zaniechać tworzenia nowych komitetów, a ograniczyć się do popierania już istniejących.

Instruktor oświatowy ambasady polskiej dąży do laicyzacji szkół?

Organ Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu „Polak we Francji“ przynosi alarmującą wiadomość, że naczelny instruktor oświatowy przy Ambasadzie polskiej w Paryżu, p. Zapolski, nosi się z planem usunięcia nauki religji z nauczania w szkołach polskich na emigracji we Francji. Oto co pisze „Polak we Francji“ (z dn. 4. 10):

„Donosiliśmy już, że istnieją wyraźne zakusy na polską szkołę wyznaniową we Francji. Przypuszczaliśmy wówczas, pisząc o tem, że to tylko w nielicznych głowach nauczycieli powstała taka myśl zdrożna i zamiar niepoczytalny, aby pozbawić dzieci polskie nauki religji w szkole i tem samem narazić na szwank ich wychowanie religijne i moralne. A nie tylko wychowanie, ale ich przywiązanie do tradycji ojczystej wogóle. Trudno było nam uwierzyć, że podobne zamysły zrodzić się mogły w łonie samych władz polskich, których obowiązkiem chyba uwzględnić wyraźną wolę rodziców, ży-

cząсych sobie dla swych dzieci nauki religji w szkole, a równocześnie starać się zaszczepić jaknajgłębsze przywiązanie do wiary ojców, która na każdej emigracji jest prawdziwem ogniwem splatającem rzucone w świat dusze z Macierzą. Dziś jednak musimy pisać otwarcie, że to nie tyle przewrotne jednostki, zresztą nieliczne, wśród nauczycielstwa dążą do zniesienia szkoły wyznaniowej na emigracji, ale **źródłem podobnych zamierzeń jest sam naczelny instruktor oświatowy przy Ambasadzie. Tak więc od p. Zapolskiego, którego „ideałem“ jest szkoła laicka, wychodzi cuchnący ferment, grożący zarzewiem nowych nieporozumień“.**

Zbytecznem jest dodawać jak wielką szkodę wychowaniu nietylko religijno-moralnemu naszej młodzieży, ale również i narodowemu na emigracji przynoszą wszyscy ci, którzy wprowadzają zarzewie walki do szkoły polskiej i tak zmuszonej walczyć o swą egzystencję z tysiącznemi trudnościami. (KAP).

Na ziemiach Rzeczypospolitej

W Częstochowie rozpoczął się zjazd Episkopatu.

We wtorek rozpoczął się — jak donosi PAT. — na Jasnej Górze doroczny zjazd księży biskupów z całej Polski, celem odbycia narad, dotyczących spraw kościelnych. **Na zjazd przybyło 44 biskupów z całej Polski z ks. prymasem kardynałem Hlondem i ks. kardynałem Kakowskim na czele.** Zjazd potrwa od 3 do 4 dni.

Krwawe starcie żołnierzy z przemytnikami.

Onegdaj w nocy przemytnicy z większym transportem towarów usiłowali przedostać się do Polski w rejonie odcinka granicznego Wiżajny. Banda natknęła się na patrol litewskiej straży, wskutek czego wywiązała się strzelanina. Jeden z policjantów litewskich został zabity, a jeden przemytnik odniósł rany. Pod gradem kul **przemytnicy wycofali się na teren Polski**, gdzie natknęli na patrol KOP'u. Na wezwanie żołnierzy polskich, przemytnicy odpowiedzieli strzałami. Patrol KOP'u użył broni. Dwóch przemytników poniosło śmierć. Banda wycofała się z powrotem na teren litewski, gdzie nastąpiło ponowne starcie z litewską strażą graniczną. Przemytnicy rozsypali się w tyraljerę, broniąc się zaciekle. Po kilkuminutowej walce otoczono przemytników tak, że zmuszeni byli poddać się. **Aresztowano 5 przemytników, którym skonfiskowano 100 kg. tytoniu, 75 kg. sacharyny, 5 rewolwerów i 3 krótkie karabinki.**

O rzekomy napad na plebanję.

W numerze z dnia 20 września naszego pisma, korespondent nasz z Warszawy podał telegraficzną wiadomość o napadzie rabunkowym w Krajnie pow. kieleckiego.

Proboszcz tejże parafji ks. A. Kuczyński stwierdza w liście do redakcji, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, gdyż nie było żadnego napadu czy rabunku, co w interesie prawdy niniejszem stwierdzamy.

Wykrycie wielkich oszustw na szkodę Skarbu Państwa.

Władze skarbowe w Warszawie wykryły **szajkę fałszerzy drożdży. Na czele bandy stali Srul i Lejba Rutowie.** Drożdże były tak dokładnie podrobione, że nawet oko znawcy nie rozpoznałoby fałszerstwa. Fabrykacją trudnił się niejaki **Izrael Kupcuker,** który przy pomocy Rutów rozsyłał drożdże na prowincję. Banderole i opakowania Kupcuker nabywał od piekarzy, którzy zdejmowali je z użytych paczek. W czasie rewizji u Rutów znaleziono 116 kilogramowych paczek drożdży.

Skarb państwa został narażony na bardzo poważne straty.

Równocześnie Straż Graniczna wpadła na trop przemytu szlifowanych sztucznych kamieni z Czechosławacji, którym to procederem zajmował się od dłuższego czasu B. Kamiński. Ostatni nielegalny transport, który wpadł w ręce Straży Granicznej, zawierał 107 kg. sztucznych kamieni, **wartości 107 tysięcy złotych.** Z transakcji tej, na **rzecz Skarbu Państwa z tytułu opłat celnych przypada suma 60.000 złotych.** Kamińskiego aresztowano. Należy zaznaczyć, że z przemytnictwa „szkiełek“ do Polski dorobił się on już dużego majątku.

Sprawa Polminu przed sądem lwowskim.

Przed trybunałem karnym sądu okręgowego we Lwowie wznowiono rozprawę przeciwko dr. Stanisławowi Vincenzowi i towarzyszom, oskarżonym o **sprzeniewierzenie 1,021.200 zł. na szkodę „Polminu“.** Akt oskarżenia zarzuca im, że jako właściciele przedsiębiorstwa handlowego „Produkcja“, brali do komisowej sprzedaży ropę, za którą nie zapłaciwszy „Polminowi“, zlikwidowali interes i ukryli księgi handlowe.

Spis ludności w historji narodów.

Przygotowania do drugiego powszechnego spisu ludności Rzeczypospolitej Polskiej są w pełnym toku. Do dnia 10 października mają odbyć się próbne spisy, faktyczny zaś spis odbędzie się dnia 9 grudnia b. r. Organem państwowym, przeznaczonym do przeprowadzenia spisów i wszelkiego rodzaju statystyk, jest Główny Urząd Statystyczny, powołany do życia reskryptem Rady Regencyjnej z dnia 19 lutego 1918 roku. Odnośna ustawa wyznacza powszechny spis ludności co 10 lat.

Spisy ludności znane już były w odległej starożytności, miały jednak inny charakter, niż obecnie. **Już Stary Testament podaje „spis“ walczących synów Izraela i niewalczących synów Lewiego,** jakoteż wylicza walczące oddziały Dawida. Dla celów podatkowych i kontroli wojskowej przeprowadzano **spisy w Babilonji, Persji, Egipcie, Chinach.** Najbardziej znanemi są „cenzusy“ **rzymskie,** przeprowadzane **co 5 lat,** dla określenia stanu cywilnego i związanych z nim powinności państwowych. Rzymski cenzus przestał istnieć wraz z upadkiem imperjum rzymskiego. W Anglji zaś jeszcze w roku 1753 wyrażano pogląd, że obliczanie ludności może spowodować „wielkie nieszczęście publiczne lub epidemję“, a przed pięcioma laty władze angielskie, w czasie przeprowadzania spisu w Kenji, kolonji afrykańskiej, **musiały siłą uśmierzać bunt, wywołany wśród tubylców spisem ludności.**

Od spisów podatkowych Karola Wielkiego i Wilhelma Zdobywcy trwa długa przerwa aż do połowy 17-go wieku, kiedy to dokonano spisu typu nowoczesnego w Nowej Francji (Quebec) i Nowej Szkocji. W **państwach niemieckich** spisy ludności datują się od roku **1742, w Szwecji od roku 1748, w Danji od 1769, w Hiszpanji od 1787.** W Wielkiej Brytanji, po nieudanych próbach dokonania spisu w roku 1753, spisy ludności odbywają się co 10 lat, poczawszy od 1801 roku. W innych krajach również zostały wprowadzone spisy ludności, **ostatnim zaś z rzędu krajem pod tym względem jest** Turcja, która zdecydowała się na przeprowadzenie spisu dopiero w roku 1927. M.

ZAOSTRZENIE STRAJKU ŻYDOWSKICH NAUCZYCIELI W WILNIE.

W niedzielę wieczorem odbył się w Wilnie wiec rodziców dzieci, uczęszczających do szkół objętych strajkiem nauczycieli. Na wiecu powzięto rezolucję **potępiającą postępowanie gm. żydowskiej,** zalegającej nauczycielom stale z wypłatą poborów. Jednocześnie zebrani zsolidaryzowali się ze strajkującymi, zapewniając o swojem poparciu i pomocy. W sprawie strajku odbyło się również posiedzenie organizacji żydowskiej „Kulturamt“, na którem również zsolidaryzowano się z akcją strajkujących nauczycieli. Jednocześnie powzięto uchwałę w razie potrzeby **rozciągnąć strajk na szereg żydowskich instytucyj społecznych, przynależących do „Kulturamt“.**

UKRADLI CAŁY SZYB WIERTNICZY.

W Borysławju ukradli złodzieje cały szyb wiertniczy. Był to szyb nieczynny „Joanna Nr. 3“, więc zdemontowano **i rozebrano maszyny, wywożąc je następnie do składu starego żelaza.** Materjał drzewny porąbano i zużyto na opał. Właściciel skradzionej „Joanny“ poniósł straty **dochodzące do 30 tysięcy złotych.**

Po dłuższem poszukiwaniu policja znalazła i aresztowała sprawców: R. Bednarza, P. Wrutniaka i J. Missa. Skradzione części aparatu wiertniczego odebrano i zdeponowano w magistracie.

PLED AMBASADORA ŁUPEM ZŁODZIEJI.

Ambasador francuski w Warszawie p. Laroche, wybrał się na Nalewki, czynić jakieś zakupy. Wybrał się oczywiście swoim samochodem, w którym był piękny pled podbity cybetami. Spostrzegli to złodzieje i uplanowali taki dowcip: w chwili gdy samochód wyczekiwał pod sklepami, złodzieje podrzucili na chodniku złotówkę, w ten sposób, by spostrzegł to szofer, K. Bukowski. Dopięli celu. Zaledwie szofer wyskoczył na chwilę z samochodu, już inni działający na ulicy skradli z samochodu kosztowny pled. Przepadło.

———:o:———

POWIESIŁ SIĘ W ARESZCIE. Z Mołodeczna donoszą, iż w areszcie gminnym w Rakowie odebrał sobie życie przez powieszenie się na parapecie okna niejaki Bartwinik, który osadzony został w areszcie za próbę ucieczki do Rosji sowieckiej. Bartwinik już kilkakrotnie uciekał na teren sowiecki, skąd był wysiedlany. Ostatnio Bartwinik został osadzony w areszcie na przeciąg 2 miesięcy. Wyrok na niego tak **podziałał ,iż popełnił samobójstwo.**

Zjazd delegatów Zjednoczenia polsko-ruskiego „Zgoda“ w Złoczowie.

Dnia 4 października odbył się Zjazd delegatów Zjednoczenia Polsko-Ruskiego „Zgoda“ z okręgu Złoczowskiego, w sali Strzeleckiej w Złoczowie. Sekretarz na województwo tarnopolskie p. E. Zalipski przedstawił zebranym cele i dążności Towarzystwa, zaś inż. Hollender zobrazował sytuację polityczną i gospodarczą.

Obrady były prowadzone poważnie i pod znakiem współpracy polsko-ruskiej dla dobra obu narodów i potęgi Rzeczypospolitej. Po dłuższej dyskusji wybrano Zarząd Oddziału Zjednoczenia Polsko-Ruskiego (Zgoda) w Złoczowie, z prezesem inż. A. Hollendrem i Sekretarzem inż. Winnickim.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z całego świata.

Ojciec święty żywo interesuje się stanem zdrowia Edisona.

Donoszą z Rzymu: Według nadeszłych tu wiadomości, Edison znajduje się u schyłku życia. Ojciec św. żywo interesuje się chorobą wielkiego wynalazcy i polecił kardynałowi nowojorskiemu Hayesowi stale **informować go o** stanie zdrowia Edisona.

Plaga bezdomnych dzieci w Moskwie.

Na ulicach Moskwy ponownie ukazały się bandy bezdomnych dzieci, grasujące przeważnie po rynkach i dworcach kolejowych. Bandy młodocianych rabusiów napadają na przechodniów, oraz na sklepy aprowizacyjne. — W związku z tem odbyło się posiedzenie prezydjum CIK'a, celem odnalezienia skutecznych środków zwalczania plagi bezdomnych dzieci w stolicy sowieckiej. Sekretarz Kisielew oświadczył, że **plaga bezdomnych dzieci w stolicy Sowietów jest haniebną plamą,** która powinna być usunięta wobec zbliżającej się 14-tej rocznicy istnienia władzy sowieckiej. Rocznica ta ma być uroczyście obchodzona w pierwszych dniach listopada. Prezes specjalnej komisji dla zwalczania plagi bezdomnych dzieci komisarz Siemaszko oświadczył, że wzrost liczby tych dzieci przybrał ostatnio niepokojące rozmiary. **W samej tylko Moskwie liczba dzieci-włóczęgów wynosi około 30.000.** Dotychczasowe środki nie dały pożądanych wyników. Celem opracowania nowych sposobów walki z tą plagą, powołano specjalną komisję.

———:o:———

ZGON ZNANEGO MALARZA ANGIELSKIEGO. W Londynie zmarł, przeżywszy 52 lata, wybitny malarz angielski, **sir William Orpen,** członek królewskiej Akademji Sztuki. Zmarły artysta należał do najwszechstronniejszych malarzy nowszego pokolenia i zasłynął zwłaszcza jako znakomity portrecista wojskowych i mężów stanu.

ŻUBRY DLA BEZROBOTNYCH W CHICAGO. Zarząd Parku Narodowego Stanów Zjednoczonych t. zw. Yellow Stone National Park, zwrócił się do gubernatora stanu Montana, ofiarowując **50 żubrów na rzecz głodującej w tym stanie ludności farmerskiej.** Mięso żubrów jest bardzo smaczne, a żubry w Parku Yellow Stone tak szybko się mnożą, że zarząd chce pozbyć się tej niepotrzebnej nadwyżki.

WOJSKO DAJE PRZYKŁAD OSZCZĘDNOŚCI W ANGLJI. Pewien bataljon piechoty, odbywający ćwiczenia w południowej Walji, zwrócił się do władz z prośbą odbycia drogi powrotnej do miejsca stałego postoju nie koleją, lecz piechotą, **celem zaoszczędzenia rządowi wydatków.** Bataljon odbył drogę powrotną dwudniowym marszem. Dzienniki angielskie chwalą ten objaw wysokiego patrjotyzmu.

SINCLAIR MUSI WYPOCZĄĆ. Znany powieściopisarz, laureat nagrody Nobla Sinclair, został przewieziony do szpitala **w stanie zupełnego wyczerpania nerwowego.** Lekarze oświadczyli, że stan zdrowia chorego wymaga zupełnego odpoczynku i kuracji, a przedewszystkiem powstrzymania się przez dłuższy czas od pracy literackiej i dziennikarskiej.

SAMOLOT W LOCIE RAŻONY PIORUNEM. Podróżni lecący w tych dniach samolotem francuskim z Budapesztu do Strassburga doznali niezwykłych wrażeń. W samolot bowiem uderzył piorun tuż przed przybyciem do celu podróży. Pomimo to jednak aeroplan wylądował szczęśliwie na lotnisku. Znajdujące się w nim osoby, uległy lekkiemu wstrząsowi, natomiast **piorun opalił częściowo jeden z płatów i zepsuł zupełnie aparat radjotelegraficzny.**

NIEZNANE LOSY SAMOLOTU WYRZUCONEGO Z KATAPULTY. Pocztowy płatowiec, należący do północno-niemieckiego Lloydu, został wyrzucony przy pomocy katapulty, z okrętu, w odległości 1.300 klm. od brzegów amerykańskich. Płatowiec wiózł bardzo ważną pocztę. Dotychczas o płatowcu niema żadnej wiadomości. Zachodzi obawa, że uległ katastrofie.

IRONJA WYPADKÓW. Szef policji Stanów Zjednoczonych Baron G. Colliers przybył do Paryża na międzynarodowy zjazd policji. Akurat w chwili — jak później sprawdzono — kiedy p. Colliers wygłaszał najpiękniejszą swoją mowę o najnowszych środkach zabezpieczenia się przed kradzieżą, bandytyzmem i t. d. — bandyci w Nowym Jorku demolowali jego prywatne mieszkanie i wynosili kuferki z kosztownościami pani Colliers. Łatwo sobie wyobrazić gniew szefa policji na wiadomość o kradzieży.

Wyjaśnienia „Deutsche Presse“ i „Pressverein Egerland“.

Dotknięta surowem zarządzeniem kościelnem — o którem pisaliśmy — „Deutsche Presse“ ogłosiła w niedzielę rano wyjaśnienie, w którym, stwierdziwszy, że przez cały czas swego istnienia zawsze pragnęła służyć powszechnym interesom całego Kościoła katolickiego, pisze: „Droga, którą wskazuje nam nasze przekonanie katolickie, jest jasna: **autorytet kościelny jest dla nas rozstrzygający“.** Również zarząd towarzystwa „Pressverein Egerland“ po posiedzeniu w dniu 3 października ogłosił komunikat w którem przypomina między innemi, że w ciężkich walkach ideowych, jakie toczyły się od samego powstania państwa czechosłowackiego, zawsze starał się z całych sił reprezentować **katolicki punkt widzenia i wyraża żal, że pewne artykuły** jego organów poświęcone sprawie ustąpienia arcybiskupa Kordacza miały formę, która nie może być zaaprobowana i która dała powód do nieporozumień.

W związku z zarządzeniami konferencji episkopatu w Ołomuńcu wikarjatu kapitularnego archidiecezji praskiej Mgr. Picha oświadczył, **że postanowienia te były konieczne ze względu na autorytet Kościoła.** Trwanie ich nie będzie wieczne. **Zostaną zniesione, gdy ci, którzy obrazili Kościół i jego autorytet okażą skruchę i dadzą zadośćuczynienie.** (KAP).

Znaczki pocztowe dla bezrobotnych.

Od jednego z naszych prenumeratorów otrzymujemy następującą uwagę:

„Tyle się szuka sposobów, aby uzyskać potrzebne fundusze dla bezrobotnych; dolicza się do biletów różne dopłaty i tp. Możnaby przecież wydać specjalną serję znaczków pocztowych z dopłatą dla bezrobotnych (np. 5 gr. + 5, 10 gr. + 5, 25 gr. + 10). Znaczki takie byłyby z pewnością chętnie kupowane.

U nas niestety niema w tym kierunku zrozumienia: zagranica zaś wyzyskuje byle jaką sposobność do wydania różnych pamiątkowych czy dobroczynnych znaczków pocztowych. A przecież możnaby stąd czerpać duże dochody, gdyż druk jest tani, a znaczki odznaczające się dobrem wykonaniem i barwami byłyby poszukiwane nietylko w kraju lecz i zagranicą“.

Humor

USPRAWIEDLIWIENIE.

Sędzia: — Oskarżony w jakim celu skradliście poszkodowanemu nowe ubranie?

Oskarżony: — Bym mógł być porządnie ubrany, gdy będę stawał przed sądem, panie sędzio.

„Nie mogła to sobie Marysia umyć rąk, zanim zabrała się do gniecenia ciasta?!“

„Ach, prosze pani, teraz to już głupstwo; żeby pani widziała jakie one były zanim zabrałam się do pracy!“

NIE ŁATWE ZADANIE.

Lekarz: Przedewszystkiem nie powinna pani dawać mężowi mocnej kawy — to go zanadto podnieca.

— Tak, proszę pana doktora; ale jak mu dam słabej kawy, to irytuje się jeszcze więcej.

Czy kupować chińszczyznę?

W sprawie zakupu sztuki chińskiej dla Muzeum Narodowego w Krakowie.

W zeszłym tygodniu na posiedzeniu Komisji Muzealnej, w skład której jako rzeczoznawcy wchodzili: pp. Dyr. Kopera, prof. Juljan Nowak i p. L. Lepszy, uchwalono dla Muzeum Narodowego w Krakowie zakupienie zbiorów inż. Roga obejmujących okazy sztuki chińskiej (bronzy i obrazy) w cenie **20 tysięcy dolarów (180 tys. zł.)**. Ze zdziwieniem dowiadujemy się skąd dzisiaj wziąć tyle pieniędzy na chińszczyznę w Krakowie, Podobno gmina ma sięgnąć po fundusz z zapisu ś. p. Corazzy? Trudno uwierzyć! Zapis Corazzy, (głośna sprawa jeszcze nie załatwiona od śmierci Dr. Z. Ehrenpreissa) przeznaczony jest przecież wyłącznie na budowę gmachu muzealnego i nic z niego ruszyć nie wolno. Trzeba się zastanowić jakie ma cele krakowskie Muzeum Narodowe i czy chińszczyzna jest nam do czego potrzebna. Powtóre ekspertyza pp. Juljana Nowaka, L. Lepszego i nawet Dr. Kopery nie jest tu jeszcze miarodajną, bo p. Dr. Nowak jest specjalistą w sprawach medycyny zwierzęcej, p. Leonard Lepszy w sprawach górnictwa, a dyr. Kopera jest świetnym znawcą malarstwa średniowiecznego. **Nie mają więc nic wspólnego z chińszczyzną i wartości jej ustalać nie mogą.** W dzisiejszych czasach, kiedy obywatele krakowscy uginają się pod ciężarem podatków, kiedy odczuwa się brak funduszów na najelementarniejsze potrzeby szkół i szpitali naszego miasta — dalej: kiedy **bieżąca sztuka polska, a zwłaszcza krakowska, nie może doczekać się na najpotrzebniejsze dla Muzeum Nar. zakupy, wydatek stu ośmdziesięciu tysięcy zł. na sztukę chińską (z której nikt nigdy w Krakowie korzystać naukowo nie będzie) dla Muzeum Narodowego, byłoby eksperymentem, któryby ani finansowo ani artystycznie nie dał się usprawiedliwić.**

Jak nam donoszą, w tej sprawie mają zabrać krakowscy artyści głos na dzisiejszem posiedzeniu w Związku Plastyków. w.

Teatr i kino.

„Jesteśmy głodni“.

Na wtorek zapowiedziana była w Teatrze Wielkim we Lwowie premjera sztuki p. t. „Burza w szklance wody“. Wykonawcami jej mieli być członk. zespołu dyr. Czapelskiego. Przedstawienie nie doszło do skutku. „Gazeta Poranna“ pisze w tej sprawie, co następuje: **na przedstawienie przybyła liczna publiczność.** Około godz. 19.30, gdy kurtyna była **jeszcze spuszczona**, rozeszły się na widowni **pogłoski o awanturze za kulisami.** W kilka minut później przed kurtyną ukazał się jeden z artystów i oświadczył publiczności, że przedstawienie nie odbędzie się z przyczyn niezależnych od dyrekcji.

Otóż do gmachu Teatru Wielkiego przybyło wielu członków ZASP-u, nie zaangażowanych przez dyr. Czapelskiego. Członkowie ZASP-u, utworzywszy za kulisami zwartą grupę, **otoczyli reżyserkę** Starską, **żądając od niej zawieszenia przedstawienia.** Reżyserka prosiła ich o zezwolenie na odbycie jednego przedstawienia, na które sprzedano już bilety. Członkowie ZASP-u zgodzili się na to. Tymczasem w korytarzu **zgromadziło się około 150 członków orkiestry, chóru i artystów, którzy powiadomieni o tej decyzji, wszczęli tumult,** wołając: „Jesteśmy głodni! **Od kilku miesięcy nie dostaliśmy grosza!** Nie damy grać!“

Gaże aktorów warszawskich.

O gażach aktorskich krążą fantastyczne wieści. W każdym razie niektórzy artyści zarabiają o wiele, wiele więcej, niż ministrowie. Należy ponadto uwzględnić, że do gaż dochodzą jeszcze dodatki kostjumowe, które są regulowane według potrójnego systemu, do wyboru artysty: miesięczny ryczałt na kostjumy; dopłaty za kostjumy własne artysty podług specjalnej tabelki; wreszcie — kostjumy przygotowane bezpośrednio w pracowniach teatralnych.

Według zestawienia warszawskiego „Kurjera Czerwonego“, gaże zdolniejszych artystów warszawskich przedstawiają się następująco: 2500 zł. J. Węgrzyn i M. Ćwiklińska, 2125 zł. A. Fertner, 1900 zł. W. Brydziński, 1800 zł. J. Orwid, L. Solski, 1750 zł. A. Różycki, 1500 zł. S. Broniszówna, 1400 zł. M. Gorczyńska, 1250 zł. L. Łuszczewski, 1200 zł. M. Majdrowicz, I. Solska, W. Gawlikowski i K. Justian, 1100 zł. W. Sztaszkowski, H. Zahorska, J. Chmieliński, 1000 zł. Bay-Rydzewski, J. Kurnakowicz, Wł. Lenczewski, H. Gromnicka. Gaże w rozpiętości od 500 zł. do 1000 zł. otrzymuje cała plejada aktorów.

Z kin krakowskich.

Nowy program kina „Świt“ przyniósł nam znów dwa emocjonujące filmy kowbojskie. W pierwszym p. t. „Na gorącym uczynku“ główną rolę gra, równie zręczny, jak Tom Mix, brawurowo jeżdżący konno, Hoot Gibson. Akcja tej zajmującej historyjki o miłości kowboja ku bogatej jedynaczce miljonera, toczy się wśród stepów i lasów Kalifornji. — Urozmaicony wieloma momentami komicznemi film kończy się zwycięstwem bohatera, który w nagrodę za swe czyny otrzymuje serce i rączkę młodej miljonerki. Treścią drugiego filmu p. t. **Bohaterski dziennikarz**“ są przygody młodego reportera na Dzikim Zachodzie. W dramacie tym występuje znany z dawniejszych filmów, odtwórca ról kowbojskich, wyborny akrobata i jeździec. Bob Curwood. Uzupełnienie tak bogatego i interesującego programu stanowi ucieszna komedyjka rysunkowa z „Felusiem“ Ub Iwerksa oraz aktualności polskie, między któremi oglądamy słynne tężnie solankowe w Ciechocinku, zbudowane w roku 1829.

W stolicy Pomorza.

Toruń, we wrześniu.

Ile razy zdarzy się okazja przejazdu przez to śliczne miasto, nie można jej pominąć. Miasto to ma jakiś dziwny urok. Jedno z najbardziej malowniczych i stylowych w swem średniowieczu, rdzennie polskie, a **przypominające czystością i schludnością zachodnio-europejskie miasta**, ma tę właściwość, że po parodniowym pobycie człowiek czuje się jakiś wypoczęty i odświeżony zupełnie innemi wrażeniami.

Niema tu nerwowego, śpiesznego, kłótliwego życia stolic, które sprawia, że ludzie wrogo patrzą na siebie na ulicy, opryskliwie odpowiadają na zapytania, popychają się w tramwaju i rzadko ustępują miejsca starszej kobiecie.

Cechą Toruniaków jest uprzejmość.

Niema pośpiechu, nerwy są spokojniejsze, a w tych warunkach o uprzejmość zawsze łatwiej. Toruniacy kochają swój gród i dumni są, gdy ludzie z innych dzielnic przyjeżdżają go zwiedzić. Są zresztą do tego przyzwyczajeni: w lecie zatrzymują się tu całe procesje wycieczek z najrozmaitszych miast, wszyscy niemal wracający z nad morza, a nie znający jeszcze Torunia, ulegają pokusie zatrzymania się choć na jeden dzień. A warto zobaczyć

najczystsze gotyki kościołów toruńskich

Najśw. Panny Marji, jeden z najpiekniejszych i najbardziej może stylowych w Polsce, św. Jana i św. Jakóba. Surowe mury kościoła Marjackiego wewnątrz rozświetlone są prześlicznemi witrażami. W niektórych miejscach na murach widać stare freski, przykryte później tynkiem, z pod którego teraz się ukazują. Olbrzymie sklepienia i wielkość świątyni przytłaczają, człowiek maleje i nawet ci, którzy naogół mało zajmują się sprawami ducha, skłonni są do kontemplacji i duchowych uniesień. A o to przecież w gotyku chodziło.

Wąskie uliczki, przepiękny ratusz, mury, bramy, zamykające dawniej wyjścia nad Wisłę, spichrze, krzywa wieża, niczem w Pizie — wszystko to stanowi

wielki urok Torunia.

Można się tutaj w marzeniach przenieść w średniowiecze, w czem nawet mało przeszkadzają przechodnie, bardzo nieliczni na bocznych uliczkach. Całe życie współczesnego Torunia **koncentruje się na głównej ulicy**, Szerokiej i na kilku innych w centrum, oraz na rynku. Poza tem tramwaje łączą centrum z przedmieściami, dużemi i szeroko rozrzuconemi.

W dnie targowe **rynek wygląda niezwykle malowniczo.** Z okolicznych wsi i majątków zjeżdżają właściciele i włościanie z warzywami, owocami, drobiem. Pod rozpiętemi kolorowemi parasolami zasiadają panie w kapeluszach, sprzedając jabłka, gruszki i winogrona z własnych ogrodów. Bo na Pomorzu winogrona udają się bardzo często, są wprawdzie drobne i kwaskowate, ale zupełnie możliwe do jedzenia. **Właścicielki folwarków nie mają fałszywego wstydu, który często przeszkadza paniom z innych dzielnic w przysporzeniu jakiegoś dochodu ze swej pracy.** W kapeluszach zasiadają przy straganie albo wozie i nikogo to tutaj nie dziwi.

Toruń lubi kwiaty.

Pod ratuszem w dnie targowe rozstawione są całe przenośne klomby. Bukiety, doniczki, wieńce i całe naręcze kwiatów. Handel idzie zawsze dobrze. Zamiłowanie do kwiatów widać zresztą po ilości czerwonych pelargonij i kolorowych petunij na oknach i balkonach. Najwięcej jest tego na Bydgoskiem Przedmieściu, willowej dzielnicy Torunia, która nie ma sobie równej pod względem piękności chyba w żadnem innem mieście. Z jednej strony ciągnie się olbrzymi

prześlicznie utrzymany park,

który stopniowo przechodzi w coraz dzikszy i spuszcza się łąkami aż do Wisły. Z drugiej strony — estetyczne, ozdobione kwiatami wille i kamienice, z których każda ma ogród. Dzielnica ta ciągnie się waskiem i długiem pasmem miedzy parkiem i laskiem i ma doskonałą komunikację tramwajową z miastem. Można sobie wyobrazić, jakie tam jest świetne powietrze.

Ciężkie czasy nie mogły nie odbić się i na Toruniu. Dawniej miasto to miało szczęście do handlu, każdy interes „szedł“. **Dziś kupcy skarżą się, niejeden „interes kolonjalny“ ledwie dyszy, a zabawy cieszą się mniejszą frekwencją. Nawet zachęcające obietnice „zabawy tanecznej z jedzeniem kiszek“** na jednem z przedmieść Torunia, mające dawniej stuprocentową szansę powodzenia, dziś nie przyciągają tyle publiczności.

Gród ten jest tak gościnny, że trudno się nieraz zeń wydostać. **Jest to może największym minusem Torunia. Ponieważ ważniejsze pociągi przejeżdżają przez Toruń w nocy, kiedy niema tramwajów, dostanie się na dworzec główny, oddalony o 6 km. od Bydgoskie-Przedmieścia, jest bardzo utrudnione. Taksówka, zamówiona w dzień, z zasady nie przyjeżdża i pozostaje albo pójść piechotą, spóźniając się oczywiście na pociąg, albo liczyć na to, że się po drodze ubłaga jakieś prywatne auto, czy też przypadkowo złapie taksówkę. I to jest najciemniejszą stroną Torunia.**

Haen.

W KOSZARACH.

— Powiedzcie mi, kiedy chowają nieboszczyka z honorami wojskowemi

— Jak umrze, panie sierżancie.

Notatnik filmowy.

W miejscowości **Agadir** w Algierze ma powstać **wielka centrala filmowa dla produkcji filmów afrykańskich.** Prasa francuska przypuszcza, że Agadir stanie się wkrótce północno-afrykańskim Hollywood'm.

Gazety amerykańskie zamieściły ostatnio wiadomość o ślubie słynnej **Grety Garbo** z niejakim Andersonem. Jak się okazało „pan Anderson“ wcale nie istnieje, a świetna interpretatorka „Anny Kareniny“ oświadczyła, że tymczasem nie ma zamiaru poślubić nikogo.

Twórca oglądanego u nas filmu „Szeherezada“, **reżyser Wolkow** kończy zdjęcia w atelier francuskiem do pierwszego filmu mówionego Iwana Możżuchina p. t. „Sierżant X“. Będzie to jeszcze jeden obraz z serji Cudzoziemskiej.

Francuski reżyser Baroncelli wrócił do tematów morskich, w nakręcanym obecnie filmie p. t. **„Ocean“, z Charles Vanel'em** w roli głównej.

Europejski oddział wytwórni „Paramount“ w Joinville pod Paryżem projektuje nagranie wersji dźwiękowej znanego filmu **„Wielka księżna i chłopiec hotelowy“** według komedji Savoir'a. Bohaterem filmu będzie powtórnie „arbiter elegantiarum“ Adolf Menjou.

Na ekranach kin w Berlinie widuje się często filmy francuskie, które Niemcy witają z sympatją. Że jednak nic nie jest bez „ale“... więc **polityka ta otwiera filmom niemieckim — rynek francuski**, czego najlepszym dowodem jest, że film niemiecki p. t. „Zwei Herzen in drei viertel Takt“ wyświetlany jest obecnie w paryskiem kinie „Roxy“ z dużem powodzeniem.

Sport.

Stan zawodów o wejście do ligi.

Stan tabeli rozgrywek o wejście do Ligi przedstawia się następująco: W pierwszej grupie pierwsze miejsce zajął **ŁTSG 10 pkt.** przed poznańską Legją, Gryfem toruńskim i warszawską Skrą. W tej grupie rozgrywki zostały już zakończone.

W drugiej grupie pierwsze dwa miejsca zajmują 1 p. leg. i 82 p. p. po 6 pkt. W tej grupie odbędzie się jeszcze trzeci mecz decydujący na neutralnym gruncie.

W trzeciej grupie na pierwszych dwóch miejscach znajdują się Rewera i 22 p. p. po 6 pkt. O pierwszym miejscu zadecyduje trzecia rozgrywka pomiędzy Rewerą a 22 p. p.

W czwartej grupie mistrzem został ostatecznie Naprzód przed Radomskiem Kołem Sportowem i Podgórzem.

Sport Polski w Niemczech.

Jedna z poważnych placówek sportu polskiego w Niemczech „Sokół“ obchodził niedawno 23 rocznicę swego istnienia. Z tej okazji odbyły się w Berlinie liczne uroczystości, akademja, popisy gimnastyczne i artystyczne.

Równocześnie odbyły się w Berlinie zawody lekkoatletyczne urządzone przez Sokoła Charlottenburg.

Grecja mistrzem państw bałkańskich.

Onegdaj zakończyła się w stolicy Bułgarji t. zw. olimpjada Bałkańska, w której wzięły udział: Bułgarja, Jugosławja, Grecja, i Turcja.

W poszczególnych dziedzinach sportu zwyciężyły następujące państwa: Pływanie: 1) Grecja, 2) Bułgarja; Szermierka: 1) Grecja, 2) Turcja; Hippika: 1) Bułgarja, 2) Turcja; Kolarstwo: 1) Bułgarja, 2) Jugosławja; Piłka nożna: 1) Bułgarja, 2) Turcja; Motocyklizm: 1) Grecja, 2) Bułgarja.

W ogólnej kwalifikacji pierwsze miejsce zajęła Grecja zdobywając 26 pkt. przed Bułgarją 22 pkt.

Po zakończeniu rozgrywek książę Cyryl wręczył nagrody zwycięskim zespołom.

Holandja nie weźmie udziału w Olimpjadzie.

Holenderski komitet olimpijski, zwrócił **się** do rządu o przyznanie subwencji w wysokości 1000 guldenów na koszta związane z wysłaniem ekspedycji do Los Angeles. Wobec odmowy rządu, Komitet Olimpijski postanowił **nie wziąć udziału w igrzyskach olimpijskich.**

Rzeczy ciekawe.

Rękodzielnicy i kupcy z epoki kamiennej.

Wykopaliska z przed 4500 lat, odnalezione w prowincji Soedermanland, obalają utarte oddawna przekonanie, jakoby dopiero w średniowieczu zapoczątkował się i rozwinął przemysł i handel w krajach północnej Europy. Wykopaliska to składają się z wielkiej ilości **maczug i siekier z krzemienia**, stanowiących ukryte zapasy wędrownego kupca, który musiał towar swój wieźć z bardzo daleka, ponieważ tego rodzaju krzemień znaleźć można w Szwecji jedynie w nader odległej miejscowości. Według wszelkiego prawdopodobieństwa handlarz ten prowadził handel zamienny z mieszkańcami Soedermanlandu, dając im wyroby kamienne, biorąc natomiast od nich skóry dzikich zwierząt, w które obfitowały ongiś rozległe lasy tych okolic.

Sprzęty i naczynia z bronzu, datujące się z epoki bronzowej, a odkopane w roku bieżącym w okolicach miasta Enkoeping (Centralna Szwecja), świadczą o wysokim poziomie rękodzielnictwa w tej epoce. Przedmioty te, o nader wyszukanych kształtach, pięknie rzeźbiono, **o wadze przeciętnej 5 kl.**, wyszły niewątpliwie z rąk fachowca, doskonale obznajomionego ze swem rzemiosłem.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 8: św. Brygidy.

Piątek 8: św. Ludwika Ber.

Piątek 9: wsch. słońca o godz. 6.11, zach. o 17.24.

—:o:—

Z INSTYTUTU ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZEGO. Ponieważ do Instytu Adm. Gospodarczego w Krakowie wciąż jeszcze wpływają podania o przyjęcie przeto Dyrekcja Instytutu zawiadamia, że wpisy zamknięto przed miesiącem jeszcze i wobec przepełnienia wszystkich wydziałów składania podań o wpis jest bezcelowe. Zgłoszenia obecne będą mogły być uwzględnione dopiero w przyszłym roku szkolnym.

RUCH LUDNOŚCI W SIERPNIU 1931 R. W ciągu sierpnia br. zawarto w Krakowie małżeństw 180 (w lipcu 152) w tem chrześcijańskich 146 (133). Urodziło się żywo dzieci 360 (359), nieślubnych 60 (57), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 17 (15). Wśród żywo urodzonych było chłopców 180 (195). W tym samym okresie czasu zmarło osób 313 (300) z czego miejscowych 196 (188). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 182 (185). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 42 i na nowotwroy 41. Wśród zmarłych było chrześcijan 250 (239).

ZE SPRAW MIEJSKICH. Na posiedzeniu Sekcji VII. Rady miasta uchwalono wnioski Magistratu w sprawie dostawy wózków do czyszczenia ulic dla Zakładu czyszczenia miasta. — Na posiedzeniu połączonych Sekcyj III i VII Rady miasta uchwalono projekt nowego rozporządzenia o wywozie popiołu, śmieci i odpadków domowych.

TRAGICZNY WYPADEK ŻEBRACZKI. Samochód przejeżdżający Aleją 29 Listopada najechał na 77-letnią Marję Cieślikową, żebraczkę. Staruszka upadając na bruk doznała złamania lewej nogi. Ofiarą wypadku zajął się lekarz Pogotowia ratunkowego.

POPILI SIĘ I POBILI. Pogotowie ratunkowe, wyjeżdżało na ul. Lwowską, gdzie w domu pod l. 19 pobili się dotkliwie Mieczysław Witkowski i Wincenty Susydło. Po udzieleniu im pierwszej pomocy, zatrzymano ich w aresztach V Komisarjatu do czasu wytrzeźwienia.

ZNISZCZYLI 15000 CEGIEŁ. Właściciel cegielni Felczer zgłosił w policji, że ub. nocy, jacyś osobnicy zniszczyli mu w cegielni płaszowskiej 15.000 cegieł surowych. Złośliwych sprawców poszukuje policja.

—X—

Inauguracja nowego roku akademickiego na Uniw. Jag.

odbędzie się w sobotę 10 b. m. o godz. 10-ej rano w auli uniwersyteckiej, po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Anny o godzinie 9-ej rano. Prorektor Załęski złoży sprawozdanie z czynności w roku szkolnym 1930/1, poczem nowy rektor **Ks. Prof. Dr Michalski wygłosi wykład inauguracyjny pod tytułem: „Zagadnienia współczesnej filozofji dziejów“.**

Echa śmiertelnego pobicia akad. Cornera.

W Sądzie Najwyższym w Warszawie toczyła się rozprawa, będąca epilogiem głośnej afery pobicia na Komisarjacie policyjnym w Krakowie śp. Ivona Cornera, akademika jugosłowiańskiego. Corner — jak wiadomo — po 4 latach cierpień zmarł w szpitalu w Nowym Targu. Po kilkakrotnych rozprawach w niższych instancjach **Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok skazujący posterunkowego Pawełka na rok więzienia za ciężkie uszkodzenie ciała.**

—X—

ODPOWIEDZI REDAKCJI. Czytelnikowi. Adresu p. Koreywy w Poznaniu nie znamy. Informacji natomiast może udzielić „Nowy Kurjer“ w Poznaniu Aleje św. Marcina 37.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztowa 10 gr od egzemplarza.

CZY WIECIE, ŻE... W drugiej połowie listopada rb. ukaże się w Paryżu, w jednym z teatrów dramat pt. „100 dni“, którego autorem jest Benito Mussolini.

W Medjolanie zmarł „bogaty“ żebrak, Giacomo Spinelli, który **zostawił 30.000 lirów w spadku.**

W Brighton (Anglja) zmarł adwokat, L. Stone, który, jak się okazało z jego pamiętnika, wyjeżdżał co rok do Hiszpanji i tam... żebrał **z dobrym skutkiem.**

Z okazji otwarcia Katol. Domu Akademickiego.

Rozpoczyna się nowy rok szkolny akademicki. Tysiące młodzieży spieszy w progi starej Uczelni Jagiellońskiej, zapełnią się sale wykładowe, które już okazują się za ciasne. Domy akademickie nie pomieszczą studentów, bo są za szczupłe.

Z nowym rokiem przybywa naszemu miastu i młodzieży nowy Dom Akademicki. Jest nim Katolicki Dom Akademicki przy pl. Jabłonowskich, gdzie znajdzie pomieszczenie z górą półtorej setki studentów. Dzieło wielkie zostało dokonane w przeważnej mierze dzięki energji i zabiegom kapelana akademickiego, **ks. dr. Stanisława Sapińskiego.**

Otwarcie nowego K. D. A. przy pl. Jabłonowskich dla młodzieży, napawa każdego miłośnika młodzieży rzetelnem uczuciem satysfakcji. Stare przysłowie powiada: „Ze studenta da się wszystko zrobić“, ale od społeczeństwa zależy, jacy będą ci, którzy w niedalekiej przyszłości powołani będą do kierowania państwem, do rządzenia. A ci rządzący będą tacy, jacy byli studenci. Wszystko bowiem można mieć ze studenta. Będzie on wierzący, lub ateista, moralny lub zepsuty do szpiku kości, użyteczny w społeczeństwie lub nieużyteczny, charakter silny lub trzcina, chwiejąca się od wiatru. Jaki był student, taki będzie później nauczyciel, urzędnik, lekarz, mówca, pisarz, artysta, inżynier, dyrektor, pracownik społeczny, czy sługa ołtarza.

To też nikomu nie może być obojętny problem opieki nad młodzieżą akademicką. Wcale bym się nie dziwił, gdyby w każdem biurze, na obszarze całego państwa, w każdym lokalu była pomieszczona skarbonka z napisem: „Pomoc akademikowi“. Chyba mogą liczyć na pomoc społeczeństwa katolickiego nasi akademicy katolicy. Zadanie pomocy akademikom, to zadanie najpierwsze, prawdziwie katolickie. Gdy my katolicy zaniedbamy dać pomoc młodzieży akademickiej, pomogą jej inni, niewierzący, wolnomularze. Ale też później ci wszyscy nie nam, nie sprawie katolickiej, ale sprawie innej służyć będą. Wołamy w dniach dzisiejszych o odrodzenie życia religijnego, ale nie mniej **potrzeba odrodzenia katolickiej inteligencji. Chcemy mieć katolickiego nauczyciela, lekarza, artystę, technika, dziennikarza, chcemy mieć katolickich przywódców w organizacjach. Przeto z rozpoczęciem nowego roku akademickiego przypominamy o wielkiej rzeczy, o pomocy dla katolickiej młodzieży akademickiej.**

W pierwszym trimestrze roku akademickiego w dniu 25 listopada Kościół katolicki święci pamięć błogosławionego Alberta Wielkiego. Znany powszechnie pod przydomkiem Albertus Magnus, był błogosławiony Albert największym z nauczycieli, profesorem św. Tomasza z Akwinu. Postać tego „Doktora uniwersalnego“ osnuta jest legendą, bo zda się, jakby był czarodziejem i posiadał wiedzę wszystkiego. Bł. Albert Wielki jest patronem młodzieży akademickiej. W Niemczech istnieje Towarzystwo Alberta Wielkiego (Albertus Magnus Verein), założono w Trevirze w r. 1888, które wytknęło sobie piękny cel: dawać pomoc katolickiej młodzieży akademickiej. Składka członka wynosi 1 mk. rocznie.

Dowiadujemy się, iż na nowym Katolickim Domu Akademickim przy pl. Jabłonowskich, ciążą jeszcze wysokie zobowiązania. **Kapelanowi akademickiemu i budowniczemu tego Domu, ks. dr. Sapińskiemu, należy dopomóc** w jego **wielkiem dziele.** Wprawdzie dzień w dzień spiesza z ofiarami i datkami na Katolicki Dom Akademicki w zrozumieniu jego wielkiego zadania, szczególniej ci maluczcy, którzy ufundowali w Domu „Izbę św. Teresy“, pragnęlibyśmy jednak, by pomoc katolickiemu akademikowi była stała, bo ciągle będą nowe potrzeby. To też zdaje nam się, iż na wzór zagranicy powinno się zawiązać towarzystwo, którego zadaniem byłoby niesienie stałej pomocy K. D. A. i akademikowi katolickiemu. Niechby takie towarzystwo przyjęło np. nazwę Towarzystwa im. św. Jana Kantego, czy inna. Kapelan akademicki miałby w Towarzystwie silne i stałe oparcie.

KS. LUDWIK KASPRZYK.

25 lat pracy „polskiego Kolpinga“.

15 listopada br. przypada 25-ta rocznica zatwierdzenia statutu „Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej“ w Krakowie. Związek ten jest dziełem niestrudzonego opiekuna terminatorów i czeladników, **ks. M. J. Kuznowicza T. J.,** który prowadzi go od roku 1906 bez przerwy, budząc podziw dla swej energji i rozmachu pracy na miarę europejską. Słusznie go też nazwano „polskim Kolpingiem“.

Widomym znakiem zdobyczy tych 25 lat pracy jest **wspaniały gmach centralny Związku** przy ulicy Skarbowej L. 2, który jest chlubą w bilansie naszej pracy nad młodzieżą. To też na ostatniej międzynarodowej wystawie prac katolickiej młodzieży w Brukseli mogliśmy śmiało stanąć z wykresami centrali ks. Kuznowicza obok Kolonji, Düsseldorfu i innych.

10.000 terminatorów i czeladników przesunęło się przez Związek M. P. i R. przez te ćwierć wieku, wynosząc zdrowe zasady katolickie i silne podstawy moralne i fizyczne. Przez samą **bursę Związku przechodzi corocznie mniej-więcej 300 wychowanków, w ostatnim roku sprawozdawczym 326.** Pracę swą ujmuje Związek w 5 grup zwanych wydziałami, pod kontrolą Generalnego Sekretarza, którym jest wychowanek Związku, p. Tadeusz J. Dalewski. Prócz generalnego Sekretarjatu opiekę nad Związkiem roztacza: Rada Naczelna i Zarząd Główny, w którym są reprezentowane najpoważniejsze sfery społeczeństwa krakowskiego. Dodać należy, że Związek M. P. i R. posiada obecnie trzy kolonje letnie dla młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej: w Jastarni nad Bałtykiem, w Żukowicy na Podhalu i w Jaśliskach k. Dukli.

Postulatem niecierpiącym zwłoki jest, by centrala ks. Kuznowicza jak najrychlej mogła otworzyć filje we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej. **600.000 młodzieży rzemieślniczej czeka na organizację!**

—:o:—

Nauczycielstwo ma agitować
za Związkiem Strzeleckiem.

Inspektorzy szkół powszechnych rozesłali do nauczycielstwa w powiatach następujący znamienny okólnik:

„Celem rozszerzenia oraz ściślejszego współdziałania, w pracy oświatowo-społecznej **w poszczególnych jednostkach organizacji Związku Strzeleckiego** okręgu krakowskiego, uprzejmie zapraszam na posiedzenie informacyjne, które odbędzie się dnia... Mając to głębokie przekonanie, że nauczycielstwo zawsze chętnie i gorliwie oddaje się pracy oświatowo-społecznej, ufam, że również i w tym wypadku nie odmówi swych wysiłków lecz stanie gromadnie do twórczej pracy nad rozbudową mocarstwowej Ojczyzny“.

Okólnik ten jest echem odezwy, jaką kurator krakowski, dr. Nowicki, wydał niedawno do nauczycielstwa, nawołując je do intensywnej akcji społecznej. Inspektorzy widocznie zrozumieli, ją w ten sposób, że należy agitować za Związkiem Strzeleckim.

—o—

Zamachy samobójcze
akademika i naczelnika poczty.

Postrzelił się w aucie. — Skoczył w przepaść ze skały ojcowskiej.

Wczoraj nad ranem 20-letni Zbigniew Bąkowski student filozofji, **jadąc taksówką ul. Andrzeja Potockiego, postrzelił się w zamiarze samobójczym z rewolweru w lewą pierś.** Desperata opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego i w stanie bardzo groźnym przewiózł go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Do Krakowa przywieziono Wiktora Kijamkę (l. 36), naczelnika urzędu pocztowego w Skale pow. olkuskim, który popełnił zamach samobójczy **rzucając się ze skały ojcowskiej w przepaść.** Doznał on ogólnych ciężkich kontuzyj oraz złamania prawej ręki. Desperackiego czynu dokonał z powodu rozstroju nerwowego.

—:o:—

naniu udział biorą pp.: Jaroszewska, Kunina, Nowakowski, Szymański, Staszewski, Kułakowski, Burnatowicz, Modrzewski, Wroński i in. Wobec niebywałego powodzenia, jakiem cieszy się nieustannie znakomita i aktualna sztuka K. Łeczyckiego „Sztuba“, powtórzoną ona zostanie w niedzielę, na przedstawieniu popołudniowem, po cenach zniżonych.

„KRĄG INTERESÓW“ W TEATRZE M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę wchodzi na afisz pełna wdzięku sztuka hiszpańska Jacinta Benavente „Krąg interesów“ w inscenizacji i reżyserji T. Trzcińskiego, z ilustracją muzyczną, opartą na dziełach W. A. Mozarta. Popisową rolę Kryspina odtwarza występujący po raz pierwszy na scenie krakowskiej artysta teatrów szyfmanowskich, p. J. Karbowski; nadto przedstawią się pp.: Felicja Trapszo (Colombina) i St. Michalak (Arlekin). Inne role wykonają pp.: Ludwiżanka (Sylwia), Klońska (Donna Sirena), Zalewska (Poliszinelowa), Bednarska, Drohocka (Laura, Risela), Fabisiak (Poliszinel), Hierowski (Leandro), Nowakowski (Kapitan), Leliwa (Sędzia), Modrzewski (Pantalone), Turski (Oberżysta). Jednocześnie jest w przygotowaniu przebojowa nowość scen węgierskich i niemieckich, Wł. Fodora (autora „Myszy kościelnej“), komedja p. t. „Rabunek u jubilera“.

IRENE DE NOIRET, niezrównana paryska pieśniarka, której koncerta zagranicą budzą prawdziwy entuzjazm, da się słyszeć krak. publiczności dwukrotnie, a to w niedzielę 11 b. m. i we środę 14 b. m. w Starym Teatrze. Świetna artystka wykona pieśni Wszystkich Narodów, w oryginalnych kostjumach, dających dla oka cykl ponętnych scenicznych obrazków.

HARRY LIEDTKE PRZYBYWA DO KRAKOWA — NA WYSTĘPY W „BAGATELI“ Wiadomość o tym sensacyjnym momencie zelektryzowała już cały Kraków.

— Nic dziwnego — Ulubieniec kobiet, znakomity mistrz ekranu w otoczeniu takich gwiazd, jak: Rudolf Klein-Rogge, Max Landa, Ernest Pitschau, Carola Toelle, Traute Carlsen, Elisabeth Markus itd. wystąpią na scenie „Bagateli“ w znakomitej sztuce Oskara Wilde'a pt. „Idealny mąż“. Artyści wiedeńscy wystąpią w Krakowie tylko trzy razy i to na przedstawieniach nocnych, a mianowicie w sobotę dnia 10 bm. w niedzielę dnia 11 bm. i w poniedziałek dnia 12 bm. Ze względu na niebywałe zainteresowanie wskazanem jest jak najwcześniejsze zaopatrywanie się w bilety wstępu.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NOWENNA DO ŚW. JANA KANTEGO rozpocznie się w kościele Akademickim św. Anny w piątek 9-go b. m. o godz. 18-tej.

DLA NOWOPRZYJĘTYCH na wyższe Uczelnie w Krakowie odbędzie się w piątek dn. 9 bm. w sali Kopernika U. J. (II. p. nr. 62) wielkie zebranie o godz. 7 wieczorem.

POLSKIE TOW. KRAJOZNAWCZE urządza w piątek 9 b. m. o godz. 6-tej wieczór, w Instytucie geograf., Grodzka 64, zebranie, na którem prof. Leszko wygłosi prelekcję p. t. „Wycieczka kajakiem po Bałtyku i zalewie Wisły“ z ilustracjami fotograficznemi. Ze względu na osobę i temat prelegenta, wykład zapowiada się bardzo ciekawie. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Mindowe“.

Piątek: „Mindowe“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Sobota: „Krąg interesów“ (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „10-ciu z Pawiaka“ (w głównych rolach Z. Batycka i B. Samborski).

ŚWIT: „Na gorącym uczynku“ (w gł. roli Hoot Gibson).

SZTUKA: „Liljon“.

APOLLO: „On i Jego siostra“ (w gł. rolach Vlasta Burian, Anny Ondra).

BAGATELA: „10-ciu z Pawiaka“ (w głównych rolach Z. Batycka i B. Samborski).

CORSO: „Pierwszy pocałunek“ (w gł. roli George O. Brien).

ŚWIATOWID: Wieczni głupcy (pierwszy film żydowski).

WARSZAWA: „Orły pustyni“ (Gustaw Fröhlich, Oskar Marion, Dorota Elster).

UCIECHA: „Rozstrzygająca noc“ (w gł. rolach Suzy Vernon i Piotr Baczew).

—X—

„MINDOWE“. Dziś po raz 4-ty i jutro po raz 5-ty teatr krakowski powtarza potężne w swej poetyckiej wizyjności dzieło Juljusza Słowackiego „Mindowe“, którego inscenizacja i wykonanie zyskały sobie zasłużone uznanie. Zainteresowanie, z jakiem — specjalnie młodzież — odniosła się do tej premjery, skłania Dyrekcję teatru do wprowadzenia „Mindowego“ już od dziś na **przedstawienia popularne,** po cenach zniżonych, **a to celem uprzystępnienia jaknajszerszym sferom kształcącej się młodzieży, ujrzenia dramatu Słowackiego w pełnej** krasie realnego kształtu scenicznego. **W wyko-**

Życie gospodarcze.

120 milj. nowych podatków?

Wśród wniesionych do Sejmu projektów ustaw podatkowych jest jeden, który ma zmniejszyć obciążenie podatników. Jest nim projekt noweli do ustawy o podatku przemysłowym. Ulgi, które przewiduje ten projekt wyniosą w ciągu roku około 40 miljonów złotych. Inne natomiast projekty zmierzają do zwiększenia dochodów skarbowych, a więc do powiększenia ciężarów podatkowych.

Cztery projekty, nad któremi Sejm już pracuje, to są: nowela do podatku dochodowego, przewidująca opodatkowanie tantjem, dodatek podatku dochodowego, wynoszący 6.5 do 4% dochodu, podatek od wina i miodu syconego, wreszcie podatek od piwa. Podatki te miałyby dać razem 70 milj. zł., z czego na dodatek do podatku dochodowego (t. zw. podatek kryzysowy) wypadnie 44 milj. zł.

Ponadto projektowane są:

1) podatek od oświetlenia elektrycznego.

2) podwyższenie opłat od świadectw szkolnych, afiszów i t. p. Miałoby to przynieść około 30 mill. zł..

3) podwyższenie podatku od lokali z 8 proc. na 12 proc. czynszu. Przyniesie ono 15 milj. zł..

4) podwyższenie podatku od nieruchomości z 7 proc. na 10 proc. czynszu. Przypuszczalny dochód oblicza się na 20 milj. zł.

Wszystkie te projekty podatkowe miałyby przynieść razem około 160 milj. złotych. Odliczając 40 milj. zł., o które mają się zmiejszyć wpływy z podatku obrotowego, otrzymamy około 120 milj. zł. O taką sumę zamierza ministerstwo skarbu podnieść dochody państwa w przekonaniu, że ludność państwa może jeszcze tyle zapłacić.

Wywóz bekonów do Anglji a spadek funta.

Można przyjąć, że około 20.000 sztuk trzody tygodniowo bije się wyłącznie dla Anglji.

Po spadku waluty angielskiej o plus minus 20%, eksporterzy nasi liczyć się muszą z tem, że nawet przy pewnej zwyżce cen na bekony loco Anglja, poniosą duże straty. Sytuacja pogorszyła się skutkiem spadku waluty duńskiej, przez co bekon z Danji uzyskał wyrównanie w stosunku do funta szterlingów. Biorąc pod uwagę fakt, że 2/3 zapotrzebowania angielskiego na bekony pokrywa Danja i że przez to bekon duński jest głównym czynnikiem kształtowania się cen, **należy liczyć się z poważnemi trudnościami, na jakie eksport polski w tym zakresie będzie narażony.**

W dniu 28 września b. r. zjazd Polskiego Przemysłu Bekonowego postanowił **utrzymać dotychczasowy poziom eksportu,** by nie utracić już zdobytej pozycji na rynku angielskim. Postanowienie to jest uzasadnione przekonaniem, że Danja, która zaopatruje się w paszę z zagranicy, będzie musiała po niedługim czasie dążyć do rzeczywistej podwyżki cen na bekony, ponieważ inaczej opłacalność jej produkcji stanie pod znakiem zapytania.

Powstaje jednak w związku z tem zapytanie, kto i w jakim procencie pokryje poważne straty w stosunku do dotychczasowych cen w okresie przejściowym, t. j. dopóki ceny na rynku angielskim nie ulegną rzeczywistej poprawie.

Istnieje obawa, że zorganizowany przemysł bekonowy, główny odbiorca trzody z rąk producentów rolnych, będzie miał tendencję do przerzucenia całej straty na swych dostawców — rolników. Sytuacja, jaka wytworzyłaby się w takim razie, byłaby niezwykle groźną dla wyczerpanej kryzysem wsi, dla której trzoda stanowi bardzo poważną pozycję wpływów gotówkowych. Inż. Sowiński („Koszty produkcji wytworów rolniczych" Warszawa 1931 r.) stwierdził, że cena uzyskiwana przez włościan w r. 1930/31. pokrywała pełne koszta produkcji, ale nie pozostawiała żadnej ni mal nadwyżki.

Pójście dalej w obniżeniu opłacalności hodowli trzody przy równoczesnej nieopłacalności produkcji ziemiopłodów, zwłaszcza zbóż, mogłoby być naprawdę katastrofalnem dla rolników.

———o———

Zbiory światowe mniejsze niż w 1930 r.

Międzynarodowy Instytut w Rzymie szacuje zbiory pszenicy na północnej półkuli ziemskiej na 83 miljony tonn, czyli **o 4 miljony mniej, niż w roku ubiegłym,** żyta 20.5 milj. tonn czyli o 4.5 milj., względnie 3 miljony **mniej, jęczmienia** 28 miljonów tonn, czyli 5.5 milj. **względnie** 3 miljony **mniej,** owsa 48 miljonów tonn, czyli 3.5 względnie 4.0 milj. **mniej.**

Nie oszacowano zbiorów Rosji i Chin. Rosja zdaniem Instytutu — biorąc pod uwagę informacje meteorologiczne, pomimo zwiększenia obszaru zasiewów **będzie miała zbiory niższe, niż w roku 1930.**

Handel Litwy zmiejszył się.

Litwa wywozi głównie bekony i masło

Handel zagraniczny Litwy w okresie styczeń-sierpień 1931 wykazuje spadek w porównaniu z tym samym okresem 1930.

Wywóz zmniejszył się **o 209 miljonów litów** w ciągu pierwszych 8 miesięcy 1930 na 185 miljonów litów w roku 1931. (1 lit — 90 groszy).

Zwiększenie eksportu wykazują następujące pozycje: bekony 34.1 (40.3). masło 22.8 (30.8), zboże 8.3 (6.9) miljonów litów.

Przywóz towarów do Litwy w pierwszych 8 miesiącach 1931 roku wykazuje również pewien również spadek. Ogólna wartość importu wynosiła 193 miljony litów (w roku 1930, 206 miljonów).

Bilans handlu zagranicznego Litwy za pierwsze 8 miesięcy został więc zamknięty małym deficytem w wysokości 8 miljonów litów.

———ooo———

Tylko 48 528 wpuściły Stany Zjednoczne.

Wskutek surowego stosowania przepisów imigracyjnych, liczba imigrantów do Stanów Zjednoczonych w przeciągu ostatnich 12 miesięcy zmniejszyła się **o 146 tysięcy osób.** Jak wiadomo, obostrzenia imigracyjne zostały zaprowadzone we wrześniu 1930 roku, ze względu na ciężkie bezrobocie w Ameryce. Poniższe cyfry wykazują jak obostrzenia te wpłynęły na imigrację. I tak: Wielka Brytanja, której kwota wynosi 66.000 przysłała w roku ubiegłym tylko 10.917 imigrantów. Na kwotę niemiecką 25.657 wydano tylko 9.769 wiz, na kwotę polską (6.524) wydano wiz 2.754, na włoską (5802) wydano wiz 4.212, rosyjską (2784) wydano wiz 1.730 itd.

W przeciągu roku od 1 lipca 1930 do 30 czerwca br. wydano wiz amerykańskich ogółem 48.528.

Warto przypomnieć, że w latach przedwojennych Ameryka nie tamowała imigracji. To też przed rokiem 1914 z samych tylko ziem polskich wyjeżdżało do Stanów po 100 a nawet 150 tysięcy ludzi. Teraz niespełna 3 tysiące. W tem leży także jedna z przyczyn, choć nie najważniejsza, wzrostu bezrobocia w Europie.

———ooo———

Do Francji więcej wywozimy niż przywozimy.

Wywóz o 108 milj. fr. wyższy od przywozu.

W r. b. ogólne obroty handlowe Francji zmniejszyły się w stosunku do roku ub.

Inport do Francji z Polski wynosił w okresie od stycznia do lipca **295.433 tys. fr.** (w tym samym okresie ub. roku 161.556 tys. fr.). Import z Polski w roku bież. zwiększył się o 133.867 tys. fr., natomiast **eksport z Francji do Polski zmniejszył się o 19.734 tys. fr.,** wynosząc w roku bież. **186.535 tys. fr.,** a w tym samym okresie roku zeszłego 206.269 tys. fr. Według statystyki francuskiej saldo obrotów handlowych polsko-francuskich w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy r. b. jest **aktywne dla Polski** i wynosi **108.898 tys. fr.,** podczas gdy w tym samym okresie r. ub. saldo było **pasywne** dla Polski i wynosiło **44.703 tys. fr.**

———ooo———

Miary metryczne w garbarstwie.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu ogłasza, że garbarniom nie wolno już obecnie w żadnym razie wypuszczać skór z oznaczeniami miary innemi niż wyłącznie w jednostkach metrycznych. Również na zapasach skór dawniej wyrobionych znajdujących się w garbarniach lub w składach fabrycznych, powinny być przez garbarnie zamazane oznaczenia w stopach i wykonane nowe oznaczenia w jednostkach metrycznych.

Sprzedawcy skór, nie będący jednocześnie ich wytwórcami obowiązani byli od 1 sierpnia br. zmienić oznaczenia na zapasach skór, przyczem mogli tych oznaczeń nie zamazywać, lecz przekreślać tak, aby były czytelne.

Dla ułatwienia przeliczeń powierzchni i zmiany kalkulacji, Główny Urząd Miar wydał odpowiednie tablice. Wydawnictwa te są do nabycia w cenie 5 groszy za egzemplarz w Głównym Urzędzie Miar.

———o———

JAKIE TOWARY ZNAJDĄ ZBYT NA RYNKU PORTUGALSKIM.

Według informacyj udzielonych Izbie Przemysłowo-handlowej w Krakowie przez Ministerstwo przemysłu i handlu, miałyby szanse zbytu na rynku portugalskim następujące artykuły: drzewo, produkty naftowe, żyto, fasola, superfosfaty, sole potasowe, wyroby włókiennicze (przedewszystkiem białe, bawełniane i lniane), wyroby platerowane i obuwie gumowe.

———X———

Giełda krakowska.

Kraków 7 października. (PAT). Giełda bez notowań.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 7 października. Dolary 8.91, 8.93, 8.89. Dewizy: Holandja 360.00, 360.90, 359.10; Londyn 35.00, 35.09, 34.91; Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 35.17, 35.26, 35.08; Praga 26.42, 26.48, 26.36; Szwajcarja 175.20, 175.00, 174.77.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 110 — Węgiel 17 — Starachowice 6.

Pożyczki: 3% budowlana 32.50 — 4% inwestycyjna 74.75, ta sama seryjna 82 — 5% konwersyjna 41.75 — 5% kolejowa 32.50—33.50 — 6% dolarowa 55.25—58 — 7% stabilizacyjna 54.50—58—56 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 7 października. Paryż 20.09, Londyn 19.90, Nowy Jork 5.09 7/8, Belgja 71.50, Włochy 26.10, Hiszpanja 46, Holandja 205.75, Berlin 116.25, Sztokholm 118, Oslo 116, Kopenhaga 115, Sofja 3.70, Praga 15.10, **Warszawa 57.00,** Budapeszt 90.02½, Białogród 9.00.

Ruch wydawniczy.

„ROBOTY FRYWOLITOWE" Nakładem Tow. Wyd. „Bluszcz". Zaniedbany od dłuższego czasu ten rodzaj robót ostatnio stał się znowu modny i lubiany. W wyżej wymienionej książce, panie, lubiące roboty ręczne, znajdą wszelkie wskazówki techniczne oraz wzory naturalnej wielkości. Cena zł. 1.50.

POMYSŁOWY.

— I co pan powie na mój nowy sklep? — pyta kupiec swego kolegę.

— Pierwszorzędny; tylko dlaczego wszyscy sprzedawcy mają zeza?

— Żeby kupujący na każdym miejscu myślał, że jest obserwowany.

ZNAWCA GEOGRAFJI.

Jest lekcja geografji. Na wieszaku wisi mapa Polski. Mały Franek przez dłuższy czas wpatruje się w nią i podnosi rękę.

— Czego sobie życzysz? — pyta nauczyciel.

— Po Tatrach chodzi pluskwa proszę pana.

Radio.

Katolicki kongres radjowy.

Z końcem września odbył się w Paryżu katolicki kongres radjowy, którego program obejmował szereg spraw związanych z akcją misyj. W działalności tych misyj, tak ze względu na teren ich pracy, jak i trudne warunki, olbrzymią rolę odgrywa radjo. Na ostatnim zjeździe wygłoszono szereg referatów, w których **prelegenci zastanawiali się nad znaczeniem stacyj nadawczych dla misyj,** wychowawczą działalnością radja w krajach misyjnych i katolicką organizację radja we Francji. Pozatem zjazd zastanawiał się nad rolą płyty gramofonowej w pracy misyjnej.

TRANSMISJE ROSJA—AMERYKA.

Jak donoszą obecnie pisma niemieckie toczą się pomiędzy radjofonją sowiecką i amerykańską układy w sprawie wzajemnej wymiany programów. Jednakże broadcasting amerykański postawił jeden warunek, że nie życzy sobie pierwiastków politycznych ani propagandowych w ewentualnych transmisjach z Rosji, a jedynie tylko mogłaby być mowa o transmisjach produkcyj muzycznych.

———ooo———

Programy stacyj radjowych.

Piątek 9 b. m.

Kraków. Godz. 11.40 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu, 12.10 Komun. meteorol., 12.15 Płyty, 15.05 Kom. gospodarczy, 15.25 Odczyt ze Lwowa, 15.45 Komun. z Warszawy, 15.50 Płyty, 16 Angielski z Warszawy, 16.20 Odczyt z Wilna, 16.40 Koncert, 17.10 Odczyt p. t. „Witaminy", wygł. dr. B. Skarżyński, as. U. J., 17.35 Koncert, 18.50 Rozmaitości, 19.15 Płyty, 19.30 Odczyt p. t.: „Estetyka wystawy sklepowej", wygłosi dr. Wł. Terlecki, 19.45—24 Transmisje z Warszawy.

Lwów. Godz. 14.45 Zagadki muzyczne dla dzieci i młodzieży w opr. p. Ady Arzt-Jampolskiej i p. T. Seredyńskiego, 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Książka a wiedza" wygłosi p. T. Pini. Transm. na wszystkie stacje polskie, 16.40 Aud. dla chorych w opr. ks. M. Rękasa, 17.35 Koncert ork. 19 p. p. pod dyr. kpt. Knysaka. W przerwie „Przegląd gospodarczy" w opr. p. M. Sławińskiego. 19.15 Skrzynka poczt. techn. w opr. inż. J. Mińskiego, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych.

Warszawa. Godz. 11.40 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bieżący, 12.10 Państw. Instyt. Meteorol. 12.15 Płyty gramofonowe, 14.45 Płyty, 15.05 Kom. gospodarczy, 15.15 Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych, 15.25 Odczyt ze Lwowa, 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków, 15.50 Płyty, 16 Lekcja angielskiego, 16.20 Odczyt z Wilna, 16.40 „Kącik dla młodych talentów muzycznych", 17.10 Odczyt z Krakowa. 17.35—18.50 Koncert, 18.50 Rozmaitości, 19.15 Giełda rolnicza, 19.25 Program na dzień następny. 19.30 Płyty, 19.45 Dziennik Radjowy, 20 Pogadanka muzyczna, 20.15 Koncert symf. z Filharm. Warsz. Wyk.: Ork. Filh., W. Bierdiajew (dyr.) i N. Milstein (skrz.).

Katowice. Godz. 14.45 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Wojew. Śl., 15.45 Pogawędka cioci Heli z dziećmi starszemi (H. Reutt), 19.05 Odcinek powieściowy, 19.20 Art. malarz K. Rutkowski: „W blasku słońca Afryki", 23 Muzyka lekka i taneczna.

Ograniczenie praw obywatelskich.

Nowy dekret Hindenburga.

Berlin, 7 października. Dziś ogłoszone zostało rozporządzenie prezydenta Rzeszy regulujące życie gospodarcze i finansowe Niemiec oraz zawierające postanowienia w sprawie zwalczania wykroczeń politycznych. Obszerne rozporządzenie, dzielące się na 7 części i obejmujące 30 stron druku w dzienniku rozporządzeń, sięga głęboko we wszystkie dziedziny życia gospodarczego, społecznego i politycznego. Oprócz rozległych postanowień natury gospodarczej rozporządzenie znosi czasowo uprawnienia konstytucyjne gwarantujące wolność osobistą, nietykalność mieszkań, tajemnicę listową (!) wolność publicznego wyrażania przekonań (!) wolność zgromadzeń (!) i t. d.

Rozporządzenie o podatku wojskowym.

Warszawa 7. 10. (Telef. wł.). „Dziennik Ustaw Rzplitej" z dnia 7 b. m. ogłasza rozporządzenie Rady Ministrów o podatku wojskowym, wydane na podstawie art. 90 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Wedle tego rozporządzenia podatek wojskowy opłacają przeniesieni do rezerwy w myśl art. 60 ustawy o powszechnem obowiązku służby wojskowej, uznani przy poborze za zdolnych do służby wojskowej w pospolitem ruszeniu z bronią, lub bez broni kat. C i D. uznani przy poborze za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej kat. E, uznani w czasie odbywania czynnej służby wojskowej na zasadzie orzeczenia wojskowo-lekarskiej komisji szpitalnej za zdolnych do służby wojskowej tylko w pospolitem ruszeniu kat. C i D lub za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej kat. E, jeżeli obniżenie ich zdolności fizycznej nie pozostaje w związku ze służbą wojskową. Ponadto podatek ten opłacać będą uznani w czasie odbywania służby czynnej wojskowej w drodze rewizji wojskowo-lekarskiej komisji rewizyjnej za zdolnych do służby wojskowej tylko w pospolitem ruszeniu lub za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej, jeżeli nie służyli czynnie więcej, niż 5 miesięcy kalendarzowych.

Zwolnieni są od płacenia podatku wojskowego utrzymywani kosztem samorządów gminnych lub z dobroczynności publicznej lub uznani za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej i niezdolni zarazem ani do służby fizycznej ani umysłowej, jeżeli nie osiągają dochodów, podlegających państwowemu podatkowi dochodowemu. Od obowiązku płacenia podatku są zwolnieni dalej ci, którzy w czasie mobilizacji wstąpili jako ochotnicy do wojska lub marynarki i następnie zostali uznani za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu lub niezdolnych zupełnie do służby wojskowej. Skala podatku wojskowego jest dość rozległa i waha się od 0.2% do 2% rocznego. Rozporządzenie Rady Ministrów wchodzi w życie z dniem ogłoszenia to znaczy już z dniem 7 bm.

Czy znosić sądy w Mławie i Białej?

Warszawa, 7. 10. (PAT). Dziś przedpołudniem odbyło się posiedzenie sejmowej komisji prawniczej pod przewodnictwem wicemarszałka Cara. Projekt ustawy w sprawie zniesienia sądu okręgowego w Mławie zreferował pos. Podoski, projekt ustawy zniesienia sądu okręgowego w Białej Podlaskiej, zreferował pos. Fichna. Przeciw tym projektom wypowiedziały się kluby opozycyjne, wychodząc z zasady, że organizacja podziału terytorjalnego sądów jest przedwczesna i powinna nastąpić dopiero po ujednostajnieniu ustawodawstwa. Przedstawiciel rządu oraz referenci wykazali, że projekt reorganizacji nie przyniesie uszczerbku interesom ludności, usprawnia zaś administrację sądową, dając oszczędności w sumie 264.000 zł.

W PIĄTEK EKSPOSE P. MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa, (PAT). Posiedzenie komisji spraw zagranicznych Sejmu odbędzie się w piątek dn. 16 bm. o godz. 11-ej. Porządek dzienny przewiduje wybór wicemarszałka komisji oraz ekspose ministra spraw zagranicznych.

Strajk w Gdańsku trwa.

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł.). Strajk robotników portowych w Gdańsku rozwija się w dalszym ciągu. Przeładowanie drzewa na statki ustało zupełnie. Wiele okrętów, które miały oddać towary w Gdańsku, skierowały się do Gdyni. Strajk ma dotychczas przebieg spokojny. Komuniści, posiadający duże wpływy wśród robotników, opierają się zasadniczo obniżce płac. Spowodowali oni wystąpienie niemal wszystkich transportowców ze związków. Robotnicy komuniści, którzy wystąpili ze związków, otrzymują po 5 guldenów dziennie na osobę. Pieniądze te płyną z centrali komunistycznej w Berlinie.

MAGISTRATY i TEATRY.

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł.). Na czwartek zostali zaproszeni do Warszawy przez magistrat stolicy prezydenci wszystkich większych miast w Polsce: Krakowa, Lwowa, Katowic i Poznania celem odbycia konferencji w sprawie gospodarki teatralnej.

Komisja Skarbowa przyjęła projekty podatkowe.

Warszawa 7. 10. (Telef. wł.). W południe obradowała Sejmowa Komisja Skarbowa, celem rozpatrzenia rządowych projektów nowelizacji podatku dochodowego. Przed rozpoczęciem obrad poseł Jasiukowicz z Klubu Nar. zgłosił następujące wnioski:

1) Komisja zwróci się do ministra skarbu o uzasadnienie całokształtu zgłoszonych i zamierzonych projektów reformy podatkowych na tle budżetu i położenia gospodarczego. 2) Komisja traktować będzie wszystkie projekty ustaw, wprowadzające zmiany w dotychczasowych ustawach podatkowych, jako łączną całość. 3) Komisja wybierze generalnego referenta dla wszystkich tych projektów ustaw, zaś referent postawi się na porządku dziennym obrad Komisji przed trzeciem czytaniem projektów ustaw.

Wobec tych wniosków przewodniczący Komisji p. Hołyński poprosił wiceministra skarbu p. Zawadzkiego o udzielenie wyjaśnień. P. Zawadzki przemawiał długo. W przemówieniu swem p. wiceminister skarbu stwierdził, że rząd postanowił obniżyć podatek obrotowy z 2% na 1% i uczynić to stopniowo. Ażeby znaleźć pokrycie uszczerbku w dochodach skarbu, powstałego ze zniżenia stawki podatku obrotowego, rząd postanowił wprowadzić szereg nowych projektów podatkowych.

Takie zapowiedzi czyniono już niejednokrotnie. Czynił je i min. Czechowicz i min. Matuszewski, nigdy jednak zapowiedzi nie wprowadzano w życie. Teraz wicemin. Zawadzki zapowiedział, że naprzykład dla przemysłu podatek obrotowy zostanie zniesiony dopiero od 1937 roku.

Prof. Zawadzki obszernie uzasadnił rządowe projekty ustaw podatkowych.

Na zapytanie przewodniczącego Komisji, skierowane do posła Jasiukiewicza, czy uważa wyjaśnienia wiceministra skarbu za wystarczające, p. Jasiukowicz odpowiedział, że oświadczenie wicemin. Zawadzkiego nie załatwia sprawy, gdyż nie dotyka zupełnie kryzysu gospodarczego ani tła budżetowego.

Poseł Tebinka z Klubu B. B. oświadczył, że ponieważ B. B. ma zaufanie do wiceministra, wyjaśnienie uważa za wystarczające. Głosami Klubu B. B. odrzucono wnioski posła Jasiukiewicza.

Zkolei pos. Czernichowski referował sprawę nowelizacji podatku dochodowego. Pos. Stahl (Kl. Nar.) domagał się odrzucenia projektu rządowego, zaś na wypadek nieuchwalenia jego wniosku, żądał odpowiedniej modyfikacji skali stawek.

Pos. Zaremba z P. P. S. zwrócił wiceministrowi Zawadzkiemu uwagę, że jako profesor uniwersytetu, w pracach swoich zajmował stanowisko diamentralnie przeciwne do stanowiska, jakie zajmuje jako wiceminister skarbu. P. Zaremba domagał się, by nowelizacja nie obejmowała pracowników, pobierających do 3.000 zł. rocznie.

Pos. Langer ze Stron. Ludowego, przedstawił realizację podatków ze strony praktycznej, zaś pos. Rotenstreich (Koło Żyd.) zgłosił szereg poprawek, przyczem dowodził, że według jego obliczeń, zapowiedziane przez rząd ulgi w podatku obrotowym mogą wynosić tylko 40 miljonów zł., zaś projektowane podwyżki podatkowe podwyższą obciążenie o przeszło 100 miljonów zł. Oba projekty rządowe przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu głosami B. B.

Uwzględniono tylko poprawdę rządu, ażeby wprowadzić nowe kategorje stawek, mianowicie dla wykazujących roczny dochód od 10.400 do 36.000 zł. podwyżka wynosiłaby 2%, a dla posiadających dochody w wysokości od 36.000 do 60.000 zł. obowiązywałaby podwyżka 2 i pół procent.

Wybory w Anglji 27 października b. r.

MOWA TRONOWA W PARLAMENCIE.

Londyn, 7 października. Z okazji odroczenia parlamentu angielskiego odczytano dziś po południu w Izbie gmin mowę tronową, która stwierdza, że stosunki Wielkiej Brytanji do innych państw nadal pozostają przyjazne. Król wyraża nadzieję, że konferencja „okrągłego stołu" doprowadzi do osiągnięcia porozumienia. Przechodząc do wydarzeń ostatnich dni król stwierdza, że naród angielski został zmuszony do przeciwstawienia się kryzysowi finansowemu i gospodarczemu, który w dalszym ciągu budzi poważne troski. Środki zaradcze, wydane przez rząd przy poparciu parlamentu, zmierzające do usunięcia niezwykłych trudności, wymagają ofiary od poszczególnych jednostek narodu dla dobra ogólnego. Król ufa, że jak w dawnych wypadkach w historji brytyjskiej, tak i dziś każdy obywatel kraju odda swe siły dla podniesienia dobrobytu kraju. Dalej orędzie zaznacza, że król zatwierdził uchwalone w ostatnich dniach projekty ustaw w sprawie złagodzenia skutków kryzysu.

Londyn, 7 października. Po odczytaniu mowy tronowej speaker zawiadomił Izbę gmin, że zostaje rozwiązana. Wybory do Izby gmin odbędą się we wtorek 27 b. m.

—o—

Plany gospodarcze Hoovera

PROBLEMU DŁUGÓW WOJENNYCH NIE PORUSZONO.

Waszyngton, 7 października. Z wielkiem naprężeniem oczekiwana konferencja prezydenta Hoovera z 32 wybitnymi członkami obu partyj kongresu amerykańskiego i wybitnymi przedstawicielami świata finansowego, na której prezydent Hoover przedłożył plan zmierzający do złagodzenia kryzysu gospodarczego celem umożliwienia przetrwania ciężkich miesięcy zimowych — rozpoczęła się wczoraj wieczór o godz. 9 i trwała do północy (wedle czasu amerykańskiego). Wkrótce po północy wydany został w sprawie wyniku konferencji komunikat oficjalny, który uzupełniony zostanie manifestem Hoovera. Wypracowany po dłuższych pertraktacjach z czołowymi finansistami kraju plan, który obecnie został zaakceptowany przez czołowych parlamentarzystów amerykańskich, przedstawia obszerny program pomocy finansowej w celu ożywienia życia gospodarczego Ameryki. Program nie zajmuje się natomiast problemem międzynarodowych długów wojennych. Jak słychać, w kwestji europejskich zagadnień finansowych prezydent domagał się pełnomocnictw in blanco, spotkał się jednak z oporem uczestników konferencji, którzy domagali się przedłożenia szczegółów projektu. Nie powzięło także decyzji w sprawie przedłużenia moratorjum Hoovera. Postanowiono problem ten pozostawić do załatwienia prezydentowi Hooverowi w porozumieniu z premjerem francuskim Lavalem.

STIMSON KONFERUJE Z BORAHEM.

Waszyngton, 7 października. Sekretarz stanu Stimson odbył dziś z przewodniczącym komisji zagr. senatu senatorem Borahem konferencję, w toku której omówiono międzynarodową sytuację gospodarczą, poruszono kwestię rozbrojenia, oraz zajmowano się konfliktem chińsko-japońskim w Mandżurji. (Borah jest zwolennikiem rewizji granic. — Uw. Red.).

Niemcy chcą równości w zbrojeniach.

RÓŻNICA ZDAŃ W UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ.

Bukareszt 7 października (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu konferencji Unji Międzyparlamentarnej ujawniły się głębokie różnice zdań pomiędzy delegacją niemiecką a delegacjami innych krajów w sprawie formuły rozbrojenia. Delegacja niemiecka złożyła deklarację stwierdzając, że tekst projektu rezolucji, przyjętego przez radę parlamentarną może przyczynić się do ułatwienia nierównego traktowania, narzuconego w tej dziedzinie Niemcom. Delegat francuski oświadczył, że poprawka niemiecka, zmierzająca w tym kierunku, ażeby rozbrojenie było zrealizowane na podstawie bezwzględnej równości pomiędzy poszczególnymi krajami, jest niezgodną z duchem i literą art. 8 paktu Ligi Narodów, który przewiduje redukcję zbrojeń, zależną od warunków bezpieczeństwa każdego kraju. Delegat Rumunji przyłączył się do tych wywodów, zaś przedstawiciel Belgji zaznaczył, że konferencja rozbrojeniowa nie będzie czyniła różnicy pomiędzy zwyciężonymi, a zwycięzcami, jednakowoż rzeczą pewną jest, że warunki geograficzne będą wymagały różnego rodzaju zbrojeń. Rada międzyparlamentarna zawiadomiła konferencję, że postanowiła zaproponować rezolucję przypominającą wszystkim delegacjom obowiązek działania w tym kierunku, ażeby powszechna konferencja rozbrojeń doprowadziła do zawarcia międzynarodowej konwencji sankcjonującej redukcję całokształtu obecnych zbrojeń i uchylającą możliwość wyścigu zbrojeń.

Konferencje Readinga w Paryżu.

Paryż, 7 października. Angielski minister spraw zagranicznych lord Reading złożył dziś przed południem premjerowi Lavalowi wizytę i odbył z nim godzinną konferencję. W południe minister Briand wydał na Quai d'Orsay na cześć ministra angielskiego śniadanie, w którem oprócz ambasadora angielskiego lorda Tyrrella uczestniczyli Laval, minister skarbu Flandin, minister handlu Rollin oraz wyżsi urzędnicy francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

LAVAL WYJEDZIE 16-GO.

Paryż, 7 października. Oficjalnie komunikują że planowana podróż premjera do Ameryki została przesunięta o dwa dni. Laval wyjedzie do Waszyngtonu w dniu 16 bm. i powróci do Paryża w dniu 1 listopada.

UJEMNE SKUTKI SPADKU FUNTA WE FRANCJI.

Paryż, 7. 10. (PAT) Spadek funta szterlinga pociągnął za sobą zmniejszenie wywozu francuskiego do Anglji, co może wywołać zwiększenie się bezrobocia. We wschodnich i północnych departamentach dają się już odczuwać skutki spadku funta angielskiego. Fabryki, które wysyłały swoje wyroby do Anglji, zmniejszyły znacznie swoją produkcję i dość poważna liczba robotników pozostaje bez pracy. To samo dzieje się w okręgu paryskim.

Wielki napad bandycki w stolicy Chile.

Santiago de Chille, 7. 10. (PAT) Podczas najsilniejszego ruchu ulicznego dokonano tu napadu rabunkowego na zakład jubilerski, położony w centrum miasta. Wartość zrabowanej biżuterji wynosi 1 miljon pesetów. Dzięki energicznej akcji policji śledczej zatrzymano herszta bandy i jeszcze jednego złoczyńcę. Obydwu aresztowano w pensjonacie niemieckim, gdzie zamieszkiwali od kilku miesięcy. Znaleziono przy nich dwie trzecie zrabowanej biżuterji i gotówkę.

—o—

Sejm a szczeblowanie urzędników.

Warszawa, 7. 10. (Telef. wł.) W godzinach popołudniowych obradowała Komisja Budżetowa Sejmu. W czasie posiedzenia Komisji poseł Wagner (BB) referował ustawę o zniesieniu szczeblowania. Zdaniem referenta uzyska się w ten sposób oszczędność w wysokości około 12 miljonów zł. Poseł Kornecki (Kl. Nar.) wystąpił przeciwko tej ustawie i zgłosił wniosek o przejście do porządku dziennego. Złamano obowiązującą ustawę, mówił pos. Kornecki, wydając rozporządzenie, które wstrzymało już od 1 lipca awans urzędników. Wszyscy funkcjonarjusze państwowi, którym w myśl ustawy należał się awans, mogliby zaskarżyć rząd do sądu i wygrać sprawę. Drugi powód, dla którego mówca jest przeciwny projektowi ustawy, to stosunek rządu do warstwy urzędniczej.

Z urzędnika polskiego uczyniono niewolnika obozu sanacyjnego. P. Kornecki podniósł dalej, że ilość etatów urzędniczych wzrosła od roku 1926 ze 162.000 na 170.000, zaś ilość emerytów rośnie nieustannie, gdyż usuwa się ze służby ludzi, którzy mogliby pracować. Obecnie odbywa się to przy pomocy komisyj lekarskich. Mowca wyraża zdziwienie, że referent zgodził się na dodatek od art. 4-tego, ażeby szczeblowanie pozostawić kolejarzom i pocztowcom, gdyż ministrowie tych resortów nie usłuchali zarządzenia R. M. i wypłacają należytości za szczeblowanie.

ILU BĘDZIE BEZROBOTNYCH?

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł.). Instytut Badania Konjunktur wyraża pogląd, że gdyby w ciągu jesieni i zimy konjunkturalne obniżenie się rozmiarów wytwórczości nie nastąpiła, liczba bezrobotnych przy kulminacyjnem nasileniu nie przekroczyłaby 400.000.

LOTERJA KLASOWA

Warszawa, 7 października (Tel. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 15.000 złotych na numer 103.571, 10.000 złotych na numera 15.710, 174.578, 176.080, 5.000 złotych na numera 133.752, 188.711. po 3.000 złotych na numera 30.107, 37.108, 145.432, 208.288.

—cOo—

Warszawa 7. 10. (Tel. wł.). Przedstawiciele Centrali Bratnich Pomocy Stud. Szkół Wyższych interwenjowali w dyrekcji Banku Gospodarstwa w sprawie nakazu zapłacenia 1.137.000 z tytułu odsetek od udzielonych kredytów budowlanych. Dyrektor Garbusiński oświadczył delegacji, że Bank Gospodarstwa Krajowego wysyłając pismo z żądaniem zapłaty wymienionej sumy, zdawał sobie dokładnie sprawę, że młodzież nie będzie mogła uregulować długu.

Warszawa, 7. 10. Tel. Posiedzenie Sejmu zostanie wyznaczone prawdopodobnie na wtorek 13-go bm.

—o—

[illegible] 121

„Gaz 303"

Tę drugą czynność, czyli przetrząsanie szuflad ogromnego biurka, odłożył sobie na później. Narazie był zbyt ociężały, i zbyt dumny, żeby fatygować się tak pospolitem zajęciem.

— To dobre dla zwykłego szpicla. — uznał, chcąc jakoś usprawiedliwić swe lenistwo; — prawdziwie wielki detektyw rozwiązuje najcięższe problemy przy biurku, jak na ten przykład JA! Nie ruszając się z miejsca, dowiodłem, że miły Fedorek pichci swoje gazy, a mój eks-pasażer to ten bubek, który mi porwał fotografję Daisy w piwnicy laboratorjum. Metoda dedukcji, ot co. Sherlock Holmes mógłby u mnie terminować i dużo by się nauczył, twierdzę, chociaż nie lubię się przechwalać... Och, jestem nazbyt skromny, jak na to, czego dokonałem... Rewidować biurko? — mówił głosem coraz bardziej rozmarzonym, coraz cichszym. Nie! Genjalny detektyw nie przetrząsa nigdy cudzych zakamarków, nie podsłuchuje, nie włazi pod łóżka! Nigdy!

Umilkł i odruchowo zdusił niedopałek cygara w popielniczce. Wydało mu się, że brama od sieni trzasnęła.

— Na wszelki wypadek trzebaby wywietrzyć ten lokal, — mruknął, podnosząc się ociężale z fotela. Zawartość popielniczki strząsnął do kosza na papiery, resztki popiołu zdmuchnął, starł biurko rękawem i podszedł do okna. Uchyliwszy je, wsłuchiwał się przez chwilę w gwar ulicy, niezbyt zresztą ruchliwej, potem odwrócił się i zdrętwiał. W kurytarzu dudniły ciężkie kroki. Jakiś człowiek szedł tutaj i był już djabelnie blisko drzwi. Jeden rzut oka przekonał osłupiałego Rafała, że nie może być mowy o tem, by zdążył odbiec do bocznych drzwi i schronić się do jadalni. Musiałby okrążyć biurko i przebyć całą długość rozległego pokoju. Pozostało tylko ukryć się gdzieś, tutaj. Ale gdzie? Jedyna szafa, jak się tu znajdowała była oszklona, wypełniona szczelnie książkami i zamknięta, czyli każda z tych trzech okoliczności już sama wykluczała możliwość ukrycia człowieka. Więc pod biurko? Nonsens! Fotele były bardzo niskie, jedyny stół nieosłonięty nakryciem.

Od chwili, gdy Rafał posłyszał odgłos zbliżających się kroków, nie upłynęły ani dwie sekundy, a klamka przy drzwiach kurytarza już się ugięła.

— Czang. — zabrzmiał dobrze znajomy głos profesora.

— Jezus, Marja, — wyszeptał przerażony detektyw, cofając się instynktownie pod ścianę.

— Czang, żółte bydlę,... długo cię będę wołał? — irytował się Rusanow. Naciskał w dalszym ciągu klamkę, lecz jeszcze nie wszedł, oczekując zapewne przybycia Chińczyka.

Cofającemu się Rafałowi coś nagle podcięło nogi.

— Łóżko! — poznał z ulgą, i wbrew temu co przed chwilą twierdził o metodzie genjalnych detektywów, dał zgrabnego szczupaka pod szerokie łóżko profesora. Wślizgnął się tam z takim impetem, że nabił sobie na czole guza przy zderzeniu z jakimś twardym przedmiotem, z kształtu wazę przypominającą, o ile można było rozeznać się w ciemnościach, jakie tam panowały.

Z trzaskiem drzwi i z potokiem soczystych przekleństw wkroczył Fedor Rusanow do swojego gabinetu.

— Bydlę! — warknął.

Stukając laską, którą się stale podpierał, przemaszerował przez całą długość pokoju i ciężko upadł na fotel.

— Stajnią tu dzisiaj śmierdzi dla odmiany, — wybuchnął, zapalając coprędzej cygaro, aby zabić niemiłą woń, której dostawca tkwił pod łóżkiem.

— Ano, nie trzeba mnie było zmuszać do trzydniowego pobytu wśród bydła, — odrzekł ów dostawca, lekko urażony, ale odrzekł to oczywiście w myśli.

— Zawieruszyło się gdzieś żółte bydlę, — burczał Rusanow; — ciekawym gdzie... bardzom ciekawy.

— A ja wiem, — myślał Rafał; — ja wiem, gdzie, acha, a ty nie wiesz.

Przez dłuższą chwilę trwała cisza, zakłócona w pewnym momencie szelestem papierów, gorączkowo przewracanych, potem szczęknęły widełki aparatu telefonicznego. Rafał zanotował sobie w pamięci numer żądanego telefonu i nazwisko „towarzysza", z którym Fedor Rusanow pragnął rozmawiać. — Jaka szkoda, że niema drugiej słuchawki i nie będę słyszał, co tamten powie, — żałował.

— No i cóż, Bazyli Piotrowiczu, — zaczął Rusanow; — jeszczeście go nie nakryli? — Przez chwilę milczał, snać słuchał odpowiedzi tamtego, potem wybuchnął popędliwie: — No to darujcie szczerość, ale wasi ludzie są do niczego! Rozumiem, człowiek. Tak, zaszył się w tłum, trzeba trochę poszukać, lecz żeby nawet auta nie znaleźć? Taka ogromna limuzyna, to nie szpilka. Musiał ją gdzieś porzucić na ulicy... Co? Marka? Niemiecka. „Mercedes-Benz"...

— Acha, o to chodzi, — Rafał w duchu ryczał ze śmiechu. Profesor poszukiwał swojego samochodu, który spokojnie stał w szopie, o kilkadziesiąt kroków od jego biurka... — w linji powietrznej, — uzupełnił skrupulatnie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.